

Pieniądze. Miliony na sport dzieci i młodzieży.
To nagroda za medale i puchary **str. 16**



FOT. DARIUSZ BLOCH

Hipolit Starszak. Gawęda o esbeku
niemalże „doskonałym”, który karierę
robił do stanu wojennego **str. 11-13**

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
23.04.2026

Nr 94 (16988)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KOMUNIKACJA PECHOWA ŚRODA DLA TORUŃSKICH TRAMWAJÓW

„Dzwon” i zerwana sieć

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Wczoraj około godziny 9 na Szosie Chełmińskiej w Toruniu auto dostawcze zderzyło się z tramwajem. Niemal w tym samym miejscu w miniony poniedziałek doszło do kolizji tramwaju i autobusu Miejskiego Zakładu Komunikacji.

We wczorajszym zdarzeniu, do którego również doszło w pobliżu Targowiska Miejskiego, nikt nie ucierpiał. Na miejscu działali strażacy z JRG nr 1 w Toruniu.

- Policjanci ustalili, że 60-latką kierującą Renault nie ustąpiła pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi. W wyniku zderzenia obu pojazdów nikt nie ucierpiał. Na kierującą Renault policjanci nałożyli mandat karny w wysokości 1500 złotych - mówi asp. Dominika Bocian z toruńskiej policji.

Kierowcy i pasażerowie musieli się przez ponad godzinę liczyć z dużymi utrudnieniami. Po godz. 10 MZK opublikował komunikat: „Torowisko na Szosie Chełmińskiej odblokowane, tramwaje linii nr 3 i 6 wracają na trasy”.

Przypomnijmy, że 20 kwietnia doszło do zderzenia niemal w tym sa-

mym miejscu. Jadący w kierunku Wrzósów autobus MZK uderzył w tramwaj. Policjanci ustalili, że 34-letnia kierująca autobusem MZK nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu tramwajowi.

To niejedyne zdarzenie, które wczoraj miało wpływ na ruch tramwajów. Przed południem auto z wysięgnikiem zerwało sieć trakcyjną w rejonie pętli Elana. Z tego powodu przez kilka godzin tramwaje linii nr 2 z pętli Motoarena i nr 4 z pętli Uniwersytet kursowały na zmienionej trasie. Zastępowano też zastępczą komunikację autobusową. ©©



FOT. KM PSP TORUŃ

Policjanci ruchu drogowego przybyli na miejsce ustalili, że 60-letnia kobieta kierująca Renault nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo nadjeżdżającemu tramwajowi

Smartfon zmienił wszystko, internet towarzyszy młodemu człowiekowi cały dzień **str. 2**

Plany ogólne w regionie utknęły. Tylko jedna gmina wyrobiła się. Termin przesuwany **str. 6**

Oświata. Jedni będą pisać egzaminy, drudzy spać do południa **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. FACEBOOK/PROFIL MICHAŁA JAKUBASZKA

To ośmiolatek podpalił plac zabaw przy ulicy Wyszyńskiego w Toruniu str. 4

Nowy toruński żłobek rekrutuje do końca kwietnia

Rodzice mogą zgłaszać do końca kwietnia swoje maluchy do żłobków miejskich. Rekrutacja dotyczy też nowej placówki, która od września zacznie działać przy ulicy Heweliusza **str. 3**

REKLAMA

0011506677

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

Jutro w „Nowościach” Puls

● Zwolnieni z pracy. Szok, psychiatra i nowe życie ● Jak nauczyć się żyć z suszą i powodziami ● Zondacrypto. Schemat oszustwa

Bolesław Bezeg
publicysta



ROCZNICA CHRZTU I INNE PRZYPADKI

Kilka dni temu minęła rocznica Chrztu Polski. Od tego faktu dzieli nas 1060 lat, a więc rocznica jest nawet całkiem okrągła, ale kto by tam robił jakieś obchody, skoro świat płonie.

Dawno, dawno temu, brałem udział w szkoleniu pracowników pewnej gazety w centrali na warszawskim Mokotowie. Obsługą lokalnych dodatków zajmowała się przemiła pani Danusia, żona znanego z zamiłowania do jazdy rowerem ministra pracy i polityki społecznej. Gdy przybyliśmy do centrali, Danusia zgromadziła nas w obszernym przedsionku, sama zaś wsadziła głowę do gabinetu szefa i powiedziała: „Adasiu, są tu kierownicy gospodarki z oddziałów, chodź się przywitaj i powiedz im, jak ważna jest ekonomia w gazecie”. Miała widać posłuch, bo naczelny zaraz do nas wyszedł i powiedział: „Jak ważna jest ekonomia? W ogóle jest nieważna. Rozmawiałem dziś trzy godziny z ministrem Kołodką i doszedłem do wniosku, że skoro nasza gospodarka wytrzymuje takiego ministra, to ekonomia w ogóle nie ma żadnego znaczenia.”

Pomijając legendarną wprost wiarygodność autora tego bon motu, to coś w jego logice jest na rzeczy. Jakie te wszystkie prawa i zasady mają znaczenie, skoro mimo tego, co wyprawiają nasze elity, ciągle jeszcze żyjemy, dostajemy wynagrodzenia, a niektórzy ponoć nawet całkiem sensowne? Zwłaszcza członkowie Trybunału Konstytucyjnego, skoro w mediach prześcigają się w deklaracjach, że jak najbardziej są jego legalnymi pracownikami, mimo że na egzaminie wstępnym na studia prawnicze obaliby kandydata, gdyby im o czymś takim opowiedział, jak ten numer ze ślubowaniem wobec notariusza. Tak, wiem, że dziś nie ma już egzaminów wstępnych, teraz jest rekrutacja. To może i ślubowania w końcu zniosą, skoro to tylko taka formalność.

Najsmutniejsze jest to, że klamra z rocznicą chrztu Polski też będzie słaba, bo choć było to przełomowym punktem początków naszej państwowości, to dziś ani religia nie jest już w modzie, ani ludzie Kościoła w przywiązaniu do starych zasad ortodoksja nie grzeszą. Co za czasy!

POGODA W TORUNIU

Czwartek

13°C
7°C



Wiatr
płn., 25 km/h
Ciśnienie
1010 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

17°C
2°C



Sobota

15°C
2°C



Dziś imieniny obchodzą Jerzy, Wojciech, Gerard, Helena, Gabriela i Feliks

Smartfon zmienił wszystko, internet towarzyszy młodemu człowiekowi cały dzień

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Jackiem Pyżalskim, pedagogiem i badaczem nowych technologii z UAM w Poznaniu.

Raport EU Kids Online 2026 pokazują, że kluczowy jest sposób korzystania z sieci. Jaki jest najbardziej zaskakujący wniosek płynący z waszego badania?

Najbardziej interesujące jest zestawienie kilku naszych wyników. Z jednej strony młodzi ludzie mają dość duże doświadczenie w zakresie sytuacji ryzykownych online, trafiają na treści agresywne, pornograficzne czy inne szkodliwe oraz sami podejmują zachowania ryzykowne w kontakcie z innymi osobami online. Z drugiej strony od 60 do 75 procent badanych deklaruje, że nie potrzebuje żadnego wsparcia edukacyjnego, w związku z różnymi zagrożeniami, bo uważa, że ma wystarczającą wiedzę. To oznacza, że mamy realne problemy i jednocześnie silne przekonanie młodych o własnych kompetencjach cyfrowych, co jest dużym wyzwaniem dla edukacji.

W badaniu widać też brak dorosłych w tym świecie.

Kiedy pytamy młodych ludzi, czy rodzice rozmawiają z nimi o zagrożeniach w internecie, pomagają im rozwiązywać problemy albo podejmują wspólne działania, czy też ustalają zasady korzystania z internetu, to odsetek odpowiedzi „nigdy” albo „prawie nigdy” sięga 40 proc. Podobnie wygląda to w przypadku szkoły.

Zwraca pan uwagę na zmianę urzędów, dzięki którym młodzi nawigują w sieci.

W życiu młodych ludzi komputery czy laptopy zostały zastąpione przez smartfony. Co więcej, jest zauważalna grupa młodych ludzi, którzy z dużych ekranów korzystają bardzo rzadko, na przykład raz w miesiącu albo wcale. To oznacza, że dla części z nich smartfon jest jedynym narzędziem dostępu do sieci.

Co to zmienia w praktyce?

Przed wszystkim powoduje ciągłość bycia online. W mo-



FOT. UAM

**Jacek Pyżalski:
- Powinniśmy odejść od myślenia o młodych ludziach wyłącznie jako o ofiarach internetu**

delu komputerowym mieliśmy wyraźne rozdzielenie: jestem przy komputerze i korzystam z internetu albo odchodzę i jestem offline. W przypadku smartfona ten podział znika. Internet towarzyszy młodemu człowiekowi przez cały dzień.

Czy to nie prowadzi do spłylenia korzystania z treści?

Widać takie zjawiska jak bezmyślne scrollowanie, które opisywaliśmy też w innych badaniach. Natomiast obraz jest bardziej złożony. W naszym badaniu widać duże zróżnicowanie zachowań. Tylko około 20 procent uczniów deklaruje, że często korzysta ze smartfona podczas lekcji. Około połowa robi to rzadko lub wcale, co stoi w sprzeczności z obiegowym przekonaniem, że uczniowie cały czas korzystają z telefonów podczas zajęć.

Pojawia się więc pytanie o sens zakazu przynoszenia smartfonów do szkoły.

Tak i tutaj warto rozróżnić dwie rzeczy. Regulowanie korzystania z telefonu na lekcji, tak aby nie zakłócał procesu dydaktycznego, ma uzasadnienie i jest akceptowane przez około 65 proc. uczniów. Natomiast całkowity zakaz przynoszenia telefonu do szkoły spotyka się z dużo niższą akceptacją i budzi wątpliwości co do skuteczności.

W badaniu pojawia się też temat korzystania ze smartfonów w nocy.

To jest istotny problem. Co prawda dotyczy mniejszości (25 proc. robi to codziennie lub częściej), ale bardzo znaczącej. Kluczowe nie jest to, ile czasu młodzi spędzają w internecie, tylko to, że korzystanie w nocy zaburza rytm snu. A to ma bezpośredni wpływ na zdrowie i funkcjonowanie w ciągu dnia.

Wróćmy do tego, co pan podkreśla, czyli że ważniejsza jest jakość niż czas.

Dwie godziny online mogą oznaczać zupełnie różne rzeczy. Można w tym czasie rozwijać swoje zainteresowania, uczyć się, szukać ważnych informacji, ale można też spędzić go na przypadkowym przeglądaniu treści. Różne badania pokazują, że korelacja między czasem korzystania a wskaźnikami zdrowia psychicznego jest bardzo niska, na poziomie około 0,1, co oznacza, że sam czas niewiele nam mówi.

Z badania wynika też, że młodzi częściej konsumują treści niż je tworzą.

Faktycznie, rola odbiorcy jest wyraźnie częstsza niż rola twórcy - i to pokazują także wcześniejsze badania. Mimo że internet daje możliwość tworzenia, to korzysta z niej mniejszość młodych ludzi. To zjawisko obserwujemy nie tylko w Polsce.

W badaniach pojawia się też wątek sztucznej inteligencji. Jak młodzi ją postrzegają?

Około 80 procent badanych deklaruje, że korzystało z narzędzi opartych na sztucznej inteligencji w ciągu miesiąca poprzedzającego badanie. Jednocześnie tylko około co dziesiąty jest przekonany, że technologia ta przyniesie zdecydowanie pozytywne efekty w perspektywie najbliższych 10 lat. Około 65 procent mówi wprost, że nie wie, czego się spodziewać.

A jak wygląda wpływ AI na edukację?

Całkowity zakaz przynoszenia telefonu do szkoły spotyka się z dużo niższą akceptacją i budzi wątpliwości co do skuteczności

Widzimy, że istnieje ryzyko delegowania wysiłku poznawczego, czyli sytuacji, w której uczący się przestaje samodzielnie myśleć i polega wyłącznie na narzędziu. Badania pokazują, że w takich przypadkach efekty uczenia się nie są trwałe. Narzędzia te mogą także „udzielać rad”, które niekoniecznie są najbardziej wartościowe - a sporo młodych ludzi, szczególnie dziewcząt, właśnie tak te narzędzia wykorzystuje.

Czy dorośli mają dziś realną kontrolę nad tym, co dzieci robią w internecie?

Pełna kontrola jest bardzo trudna. I wątpię, aby była konieczna. Natomiast możliwe i pożądane jest budowanie relacji, w której dziecko chce mówić o swoich doświadczeniach i zgłasza problemy. To jest znacznie ważniejsze niż próba całkowitego nadzoru. Istotne jest także działanie pozytywne, czyli nie tylko nastawione na redukcję zagrożeń, ale także inspirowanie do pozytywnego wykorzystania sieci.

Co najczęściej psuje relację?

Brak zainteresowania ze strony dorosłych albo reakcje oparte na zakazach i emocjach. Jeżeli dziecko spodziewa się, że po zgłoszeniu problemu zostanie ukarane albo dorosły zacznie na nie krzyczeć, to przestaje mówić o czymkolwiek.

Potrzebujemy nowych regulacji dotyczących internetu?

Tak, szczególnie w zakresie ograniczenia dostępu dzieci do treści pornograficznych czy hazardowych. Obecnie bardzo łatwo jest ominąć zabezpieczenia, na przykład deklarując pełnoletność bez realnej weryfikacji. Problem w tym, że mamy do czynienia z globalnymi platformami i egzekwowanie regulacji jest trudne.

Jakie najważniejsze przesłanie płynie z tych badań?

Powinniśmy odejść od myślenia o młodych wyłącznie jako o ofiarach internetu. Mają oni kompetencje, doświadczenia i świadomość zagrożeń. Rola dorosłych polega nie tylko na ochronie, ale także na wzmacnianiu ich umiejętności radzenia sobie w sieci.

Jedna „Żabka” wiosny na dworcu nie czyni

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Za kilka dni na Dworcu Głównym w Toruniu odbędzie się przetarg na wolne lokale użytkowe. Podróżni jednak regularnie skarżą się na brud...

Samym obiektem dworcowym zarządza spółka miejska Urbitor. Peronami natomiast - kolejowa spółka PKP PLK. To tytułem wstępu - bo skargi ostatnio do naszej redakcji płyną właśnie na bałagan i brud na peronach.

„Śmieci się wysypują, a resztki jedzenia ludzie wdeptują w perony”

- Pal już lichy regularnie nie domagające schody (nie)ruchome czy wyświetlacze. Ale stan peronów woła o pomstę do nieba! - zgłasza naszej redakcji Juliusz Wysłouch, aktywista PTTK z Torunia. I podsyła kilka zdjęć wykonanych w ostatnim czasie.

A na nich? Wysypujące się ze śmietników odpady, plamy na chodnikach peronów i inne „atrakcje”. Nie jest to pierwszy tego typu sygnał dotyczący peronów właśnie, który otrzymujemy.



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Do wynajęcia jest kilka lokali, w różnych budynkach i na różnych kondygnacjach dworca - od piwnicy po piętro. Czy pojawią się tu nowe lokale?

- Wiem, że samych dworcem zajmuje się spółka Urbitor, zaś peronami spółka PKP PLK. Od 10 lat, czyli od końca przebudowy perony wyglądają tak, jakby nie były ani razu myte, a tak zwane siły natury (deszcz) rady nie dają, bo przeszkadza zadaszanie peronów. Nie jest tajemnicą, że PKP PLK wynajęły do sprzątnia firmę z Gdańska, a jak wiadomo z Gdańska do Torunia jest dość daleko, więc komu by się chciało wozić wiadro, szczotkę i płyn do mycia... - gorzko komentuje sytuację Juliusz Wysłouch.

Zdaniem naszego Czytelnika, dużo podróżującego po Polsce, Dworzec Główny w Toruniu to chyba jedyny w kraju duży dworzec, którego perony nie są myte, latem można się przylepić do płytek, „krzywo zresztą położonych”.

- Resztki po fastfoodach, plamy po napojach, gumach do żucia i innych niezidentyfikowanych substancjach pokrywają perony, szczególnie przy ruchliwych ławkach i koszach na śmieci. Wstyd i jeszcze raz wstyd, ale nikt tego nie widzi. Czy żaden miejski urzędnik nigdy nie był

na tym dworcu? - pyta retorycznie Juliusz Wysłouch.

Za kilka dni przetarg na wolne lokale

Sam obiekt dworcowy natomiast, zarządzany przez miejską spółkę Urbitor, regularnie poszerza swoją ofertę. Przypo-

Obiekt ma ponad 200 metrów kwadratowych (100 to sala sprzedażowa, a kolejne 100 to magazyn i zaplecze).

mnijmy, że oprócz typowych i koniecznych (kasy, poczekalnie, toalety etc.) podróżni korzystają tutaj już z rozmaitych punktów gastronomicznych i handlowych.

Pod koniec lutego otwarta została tutaj jedna z największych „Żabek” w kraju. I ten lokal podróżni doceniają! Ten sklep co prawda działał już wcześniej w budynku przy ul. Kujawskiej 1, ale miał tylko 20 metrów kwadratowych. Teraz „Żabka” jest aż dziesięć razy większa!

Obiekt ma ponad 200 metrów kwadratowych (100 to sala sprzedażowa, a kolejne 100 to magazyn i zaplecze). Klienci korzystają tutaj z tej Żabce nie tylko z całkiem szerokiej oferty towarów na półkach, ale i strefy gastronomicznej. Tutaj napiją się kawy, coś przekaszą, podładują telefon etc.

Z nowinek dworcowych odnotować można jeszcze nowe skrzynki bagażowe, które w kwietniu pojawiły się przy dworcowej poczekalni.

Już niebawem oferta Dworca Głównego może jednak się powiększyć. Spółka Urbitor ogłosiła, że 29 kwietnia urządzi na terenie dworca ustny

przetarg nieograniczony na wynajem wolnych lokali użytkowych, a także automaty sprzedażowe czy paczkomaty.

Do wynajęcia jest kilka lokali, w różnych budynkach i na różnych kondygnacjach dworca - od piwnicy po piętro. Powierzchnie? Czekają zarówno takie kilkunastometrowe, jak i ponad 30-metrowe. Przy praktycznie każdym z lokali zaznaczono, że „obiekt jest w pełni wyposażony i przygotowany do funkcjonowania”.

Stawki wywoławcze w przetargu oscylują wokół 30 zł netto za metr kwadratowy. „Zapewniamy dostęp do prądu i wody, dlatego do oferowanej stawki czynszu należy dodać koszty mediów według Regulaminu związane z eksploatacją powierzchni” - zastrzega jednak od razu Urbitor.

To lokale, w których prowadzić można zarówno działalność handlową, jak i usługową czy biurową. Kto je wynajmie i co zaoferuje podróżnym? Zobaczymy. Szczegóły na temat oferowanych w przetargu powierzchni zainteresowani znajdą na stronie internetowej: www.dworzectorun.pl

©

Nowy toruński żłobek rekrutuje do końca kwietnia

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Do końca kwietnia rodzice mogą zgłaszać swoje maluchy do żłobków miejskich. Rekrutacja dotyczy też nowej placówki, która od września zacznie działać przy ul. Heweliusza.

Nabór wniosków odbywa się w systemie elektronicznym. Trwa do 30 kwietnia, a jego wyniki ogłoszone zostaną 23 maja. Rekrutacja dotyczy nowego żłobka na Jarze, ale także czterech pozostałych żłobków miejskich w Toruniu. To placówki w następujących lokalizacjach: Żłobek Miejski Nr 1, ul. Bażyńskich 24/26, Żłobek Miejski Nr 2, ul. Heleny Piskorskiej 9, Żłobek Miejski Nr 3, ul. Konstytucji 3 Maja 16, Żłobek Miejski Nr 4, ul. Generała Władysława Andersa 21.

Roboty idą pełną parą - na zewnątrz i w środku

Od sierpnia ubiegłego roku trwa budowa piątego w Toruniu miejskiego żłobka. Budynek powstaje na osiedlu Jar. Prace we wnętrzach są dość zaawansowane. Zamontowano skrzynki dla urządzeń wentylacji, urządzenia klimatyzacji

cyjne oraz oświetlenie sal głównych. Rozpoczęto się również szpachlowanie ścian. Wykonano wylewki samopoziomujące pod wykładziny podłogowe. Pełną parą roboty idą też w łazienkach i kuchni.

- Wkrótce rozpoczniemy układanie płytek ściennych i wykończenie pomieszczenia przed montażem urządzeń gastronomicznych. Każda z sal żłobkowych posiada własny sanitariat z trzema toaletami i trzema umywalkami. W tych pomieszczeniach wykonano płytki podłogowe i ścienne; przystępujemy do szpachlowania ścian. Konstrukcja sufitowa i wyposażenie są praktycznie zamontowane. Po zakończeniu prac wykończeniowych sufitów i górnych części ścian przystąpimy do montażu kabin oraz urządzeń sanitarnych - informuje Waldemar Halat, kierownik budowy z firmy ARS

Budynek żłobka będzie jednokondygnacyjny, o powierzchni użytkowej około 1350 m², w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W obiekcie zaplanowano m.in.: 6 sal dla dzieci, 6 sal sypialnych, kuchnię, pomieszczenia dla opiekunów i pracowników, gabinet

psychologa i logopedy, pokój dla rodzica, magazynki, wózek, łóżeczko oraz pomieszczenia socjalne i techniczne.

Warto przypomnieć, że budowa piątego w Toruniu żłobka miejskiego rozpoczęła się w sierpniu 2025 roku. Całkowity koszt realizacji zadania wynosi blisko 12,2 mln zł. Na budowę obiektu miasto pozyskało 10,5 mln zł z Krajowego Programu Odbudowy. Dodatkowo przyznano 4,5 mln zł na prowadzenie placówki w okresie od 1 lipca br. do 30 czerwca 2029 roku.

Dane USC: dzieci coraz mniej

Tymczasem sytuacja demograficzna w Toruniu, podobnie zresztą jak niemal w całej Polsce, najlepsza nie jest. Dane o urodzeniach przekazywane przez Urząd Stanu Cywilnego w Toruniu pokazują jasno, że liczba przychodzących na świat dzieci maleje z roku na rok.

Urodzenia zarejestrowane w Toruniu przez ostatnich 5 lat: 2025 rok - 2118 urodzeń, 2024 rok - 2264 urodzenia 2023 rok - 2340 urodzeń 2022 rok - 2588 urodzeń 2021 rok - 2640 urodzeń.

Trzeba pamiętać jednak, że USC rejestruje urodzenia w To-



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Od sierpnia ubiegłego roku trwa budowa piątego w Toruniu miejskiego żłobka

runiu, co nie znaczy, że są to mali torunianie. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym na świat przychodzą maluchy z ościennych gmin, a nawet z całego regionu. Jak podaje miasto, w 2024 roku liczba toruńskich noworodków to 951. Dla porównania - w 2006 roku, czyli dwie dekady temu, było to 1874 dzieci.

- Prognozy mówią o ponad 10-procentowym spadku liczby uczniów w szkołach podstawowych do 2030 roku. W praktyce oznacza to, że

w roku szkolnym 2030/2031 w toruńskich szkołach będzie o ponad 1300 uczniów mniej niż obecnie i powstanie 29 oddziałów klasowych mniej. Jednocześnie struktura sieci szkół publicznych nie zmieniła się istotnie od lat, mimo dynamicznego rozwoju placówek niepublicznych i przemian demograficznych w układzie przestrzennym miasta - podają toruńscy urzędnicy.

Działające obecnie w Toruniu 4 żłobki miejskie oferują

łącznie 518 miejsc. Od 1 września liczba wzrośnie o dodatkowe 150 miejsc po uruchomieniu żłobka przy ul. Heweliusza na osiedlu Jar. Co oznacza, że w placówkach miejskich będzie dostępnych łącznie 668 miejsc. W mieście działa również 37 żłobków niepublicznych, które oferują 1563 miejsca. Działają również dwa kluby dziecięce (25 miejsc) oraz dzienni opiekowanie (16 miejsc).

©

Toruń

Muzyczny klimat miasta z początku XX wieku

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Do „Kelnerskiego tanga” zaprasza Teatr Muzyczny w Toruniu. Inspiracją dla twórców była książka Katarzyny Kluczwajd „Knapiane historie”.

„Kelnerskie tango” przeniesie widzów do Torunia z początku XX wieku.

- Szliśmy kiedyś z Jakubem Przebindowskim i na wystawie księgarni zobaczyliśmy książkę Katarzyną Kluczwajd „Knapiane historie” o toruńskich lokalach sprzed wielu lat. Zaczęliśmy rozmawiać o tym, że fajnie by było zrobić o tych dawnych knajpach spektakl. Tak powstało „Kelnerskie tango”. Pani Kluczwajd i jej książka były więc dla nas inspiracją. Scenariusz przygotował Kuba Przebindowski, który także spektakl wyreżyserował. Panią Kluczwajd oczywiście zaprosiliśmy na premierę „Kelnerskiego tanga” - opowiada Anna Wołek, dyrektor Teatru Muzycznego w Toruniu.

Akcja „Kelnerskiego tanga” toczy się w toruńskich lokalach z początku XX wieku - na przykład w restauracji w Dworze Artusa czy Domek Leśny przy ulicy Klonowica. Jest w nim historia Hanki Kruk, zbuntowanej służącej z toruńskiego Hotelu Victoria, która porzuca pracę i postanawia zaważać o niezależność, próbując swoich sił w zdominowanym przez mężczyzn świecie kelnarów. W tym samym czasie Hela Burch, kobieta o nie najlepszej opinii w mieszk

zańskich kręgach, podejmuje współpracę z miejską policją, tropiąc nadużycia w toruńskich lokalach gastronomicznych. Towarzyszy jej komisarz Leon Kaparski. Jego relacja z Helą Burch szybko nabiera namiętnego charakteru. Po restauracjach, kawiarniach i teatrach ogródkowych Torunia początku XX wieku poprowadzą także widzów bezrobotni aktorzy Felicja i Lubomir, odslaniając kulisy ówczesnego świata rozrywki.

- To wielowatkowa opowieść muzyczna, która w skróty i symboliczny sposób przywołuje świat, który minął. To świat toruńskich restauracji, cukierni, knajp, barów piwnych, których - jak się okazuje - było tu mnóstwo w latach 1901 do 1918 roku. Funkcjonowały tu też niesamowite kabarety - mówi reżyser i scenarzysta „Kelnerskiego tanga” Jakub Przebindowski.

Premierę „Kelnerskiego tanga” w siedzibie Teatru Muzycznego, w Pałacu Dąbskich, czyli przy ulicy Żeglarskiej w Toruniu, zaplanowano na piątek 24 kwietnia. Dwa dni wcześniej odbyła się próba medialna spektaklu.

W obsadzie „Kelnerskiego tanga” znaleźli się: Marta Burdynowicz, Katarzyna Dmoch, Krzysztof Godlewski, Katarzyna Jamróz, Michał Słomka, Rafał Szatan, Julia Turczynowicz-Suszycka i Michał Zacharek. Podczas spektaklu gra na żywo zespół muzyczny. W „Kelnerskim tangu” prezentowane są piosenki nie tylko z początku XX wieku, ale kolejnych jego lat. ©



Premierę „Kelnerskiego tanga” zaplanowano na 24 kwietnia. Wczoraj odbyła się próba medialna spektaklu

Jedni będą pisać egzaminy, drudzy spać do południa

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Maj to czas zewnętrznych egzaminów, które zupełnie zmieniają codzienne funkcjonowanie szkół. Uczniowie, którzy ich nie piszą, mają wtedy dodatkowe dni wolne.

24 kwietnia tego roku uczniowie ostatnich klas liceów i techników odbiorą świadectwa szkolne i pożegnają się ze swoimi szkołami.

Skończy się dla nich okres nauki w czteroletnich liceach oraz pięcioletnich technikach. Nie jest to jednak koniec przygód na tym etapie edukacji - przez młodzież z ogólniaków jeszcze matury, a przed młodymi ludźmi z techników - matury i egzaminy zawodowe.

Najpierw pisemne, potem ustne

Matury w tym roku - zgodnie z harmonogramem ustalonym przez Centralną Komisję Egzaminacyjną - odbywać się będą w dniach 4 - 30 maja. Wszystko rozpocznie się jak zawsze testem z języka polskiego na poziomie podstawowym 4 maja o godz. 9.

We wtorek, 5 maja wszyscy zdający obowiązkowo wypełnią arkusz z matematyki na poziomie podstawowym, a w środę, 6 maja przyjdzie czas na języki obce, w tym najpopularniejszy angielski, ale też nie-



Matury - zgodnie z harmonogramem Centralnej Komisji Egzaminacyjnej - odbywać się będą od 4 do 30 maja

miecki, francuski, hiszpański czy ukraiński.

Przez te pierwsze trzy dni matur szkoły będą dostępne wyłącznie dla zdających. Ich młodszy koledzy nie będą mieć zajęć i zostaną w domach. Wszystko dlatego, by zachować spokój w szkolnych budynkach i działać w zgodzie z egzaminacyjnymi procedurami.

Po obowiązkowych dla wszystkich egzaminach szkolne życie po woli wracać będzie do normy, ale nie do końca. W dni, kiedy zaplanowano egzaminy z najpopularniejszych przedmiotów dodatkowych na poziomie rozszerzonym - jak historia, biologia, angielski czy wiedza o społeczeństwie - ra-

czej normalnych lekcji nie będzie. Na te też ciężko liczyć, gdy maturzyści zdawać będą część ustną swoich egzaminów. Wyniki matury 2026 znane będą dopiero 8 lipca.

Wszyscy młodzi mają wolne

Trzy dni wolnego w maju mieć będą uczniowie w podstawówkach, gdy ich koledzy

Przez te pierwsze trzy dni matur szkoły będą dostępne wyłącznie dla zdających. Ich młodszy koledzy zostaną w domach.

z klas ósmych mierzyć się będą z pierwszym w życiu poważnym egzaminem. Ten zaplanowano w dniach 11 - 13 maja. Rozpocznie się on testem z języka polskiego, następnie będzie to matematyka, a na koniec nowożytny język obcy.

Na wyniki swoich zmagani ósmoklasiści poczekać do 3 lipca. Będą mieć one znaczenie przy rekrutacji do szkół średnich - są punktowane przy naborze na równi ze stopniami na świadectwie ukończenia podstawówki.

Rok szkolny 2025/2026 dla wszystkich zakończy się 26 czerwca.

©

Wiadomo już, kto podpalił plac zabaw

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Potwierdziły się informacje „Nowości” dotyczące okoliczności pożaru placu zabaw przy ulicy Wyszyńskiego w Toruniu. Szokować może wiek sprawcy.

Przypomnijmy, że pożar na placu zabaw znajdującym się przed blokiem przy ulicy Wyszyńskiego 16 na osiedlu Na Skarpie wybuchł we wtorek 14 kwietnia tuż przed godziną 15. Sytuacja wyglądała na bardzo groźną. Ogień pojawił się tuż przed oknami wielu mieszkań. Z placu zabaw unosił się gęsty, czarny dym.

Skierowany na miejsce zastęp Państwowej Straży Pożarnej szybko opanował sytuację. W pożarze nikt nie ucierpiał.

Ogień spowodował wiele zniszczeń na placu zabaw należącym do Spółdzielni Mieszka-



Sprawcą pożaru placu zabaw przy ulicy Wyszyńskiego 16 w Toruniu okazał się ośmioletni chłopiec

niowej „Na Skarpie”. Strawił karuzelę oraz część zjeżdżalni - rurę-tunel, którą dzieci przeciśkały się i przemieszczały między nimi, a także podest. Zniszczona przez ogień została spora część gumowej nawierzchni placu zabaw.

Strażacy i policjanci od razu wskazywali, że na placu zabaw doszło do podpalenia. Po kilku

dnach wskazany został jego sprawca. To... ośmioletni chłopiec.

- Praca pionu kryminalnego i dzielnicowego z Komisariatu Policji Toruń - Rubinkowo, doprowadziła do wytypowania sprawcy pożaru. Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy, za podpaleniem stał ośmioletni chłopiec. W poniedziałek 20

kwietnia policjanci przeprowadzili rozmowę z dzieckiem i jego opiekunem prawnym. Ustalenia dotyczące okoliczności pożaru zostaną przekazane do Sądu Rejonowego w Toruniu: III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich - mówi podkom. Dominika Bocian, Oficer Prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Toruniu.

Potwierdziło więc się to, o czym pisaliśmy w „Nowościach” niedługo po pożarze. Mieszkańcy bloku przy Wyszyńskiego 16, a także jedna z osób komentujących zdarzenie w mediach społecznościowych wskazywali, że sprawcą było dziecko. Podpalone przez nie zostały opadłe z drzew liście i igły, które znalazły się we wspomnianej rurze-tunelu.

W ustaleniu sprawcy pomogły policjantom nagrania z kamer monitoringu, zainstalowanych w pobliżu placu zabaw.

©

Batman również będzie sprzątał toruński Belweder

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Fundacja Forteczne Dziedzictwo i miasto zapraszają na społeczne sprzątanie i zwiedzanie zabytkowego Fortu Jakuba w Toruniu. W programie piknik ekologiczny i wizyta Batmana

Po raz trzeci już Fundacja Forteczne Dziedzictwo pod wodzą społeczniczki Anny Lamers organizuje tutaj 1 maja społeczne sprzątanie, połączone ze zwiedzaniem. W tym roku jednak szykuje się przy tej okazji sporo atrakcji, a całe przedsięwzięcie wspiera Urząd Miasta Torunia i miejskie służby.

- Przed nami wyjątkowe sprzątanie Fortu Jakuba. 1 maja zajrzemy w miejsca, do których dawno nikt nie zaglądał. Odkryjemy zakamarki, historie i przestrzenie, które czekają na nowe życie - zapowiada Anna Lamers.

Tegoroczne majowe spotkanie w Belwederze będzie także piknikiem ekologicznym. W programie jest edukacja eko-

logiczna z MPO, podczas której uczestnicy dowiedzą się np., jak prawidłowo segregować odpady i dbać o środowisko. Zaplanowano rozmaite animacje i konkursy dla dzieci, a także gry i zabawy dla całych rodzin.

- Pojawi się także specjalny gość - Batman z Torunia - zdradza społeczniczka Anna Lamers. - Będą na pewno domowe ciasta i coś ciepłego. Najważniejsze będzie jednak wspólne zwiedzanie i odkrywanie Fortu Jakuba.

Spotkanie w Belwederze zaplanowano 1 maja w godzinach od 10.00 do 13.00.

Jak podkreśla Anna Lamers, fort na Jakubskim Przedmieściu to wyjątkowe miejsce.

- Dziś jest ono naszym wspólnym dobrem: miasta, mieszkańców oraz instytucji, które się nim opiekują. Dlatego działamy razem - podkreśla społeczniczka.

„Nie pytajmy więc, co ktoś może zrobić dla Fortu Jakuba, ale co my - jako społeczność - możemy zrobić dla niego” - ta dewiza przyświeca temu majowemu wydarzeniu. ©©



Zabytkowy Fort Jakuba nie zostanie sprzedany, ale potrzebuje naszej wspólnej troski

Gwiazdozbiór Kryminalny świeci już pełnym blaskiem

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W Toruniu trwa Gwiazdozbiór Kryminalny Kujawy i Pomorze 2026. Przed nami jeszcze kilka dni wypełnionych spotkaniami, premiami i rozmowami o zbrodni... nie tylko fikcyjnej.

Czwartek przyniesie sporo emocji. Również o godz. 15.00 uczestnicy będą mogli wziąć udział w grze miejskiej „Kryminalne zagadki Torunia”, która zamieni miasto w scenę śledztwa. Warto zapamiętać, że zbiórka odbywa się przed kościołem św. Jakuba na Rynku Nowomiejskim.

O godz. 17.00 uczestnicy zawiatają do Książnicy Kopernikańskiej, gdzie na scenie zaprezentuje się Katarzyna Bondar, jedna z najbardziej docenianych polskich autorek kryminałów. Spotkaniu z pisarką towarzyszyć będzie premiera jej najnowszej powieści „Dom bestii”.

Tuż po spotkaniu nadejdzie czas na zetknięcie się z wiedzą praktyczną. Podkomisarz Marcin Katafiasz zdradzi techniki przesłuchań i sposoby wykrywania kłamstw. O godz. 19.00 miłośnicy kryminału wejdą do kryminalnej Ligii męskiej i spotkają się z Bartoszem Szczygieskim, Przemysławem Żarskim oraz Michałem Wierzbą, któremu towarzyszyć będzie premiera nowej powie-



Danetta Ryszkowska-Mirowska, dyrektor Książnicy Kopernikańskiej i Ryszard Ćwirlej, przewodniczący jury

ści „Malachit”. O godz. 20.30 czytelnicy poznają najnowszą premierę Mariusza Czubaja - „Symulant”. Spotkanie poprowadzi Zygmunt Miłoszewski, który godzinę później zabierze czytelników i autorów w świat warsztatów o... scenach intymnych w praktyce literackiej.

Jednym z największych atutów festiwalu jest imponująca lista gości. Do Torunia zawita ponad 50 autorów. Zobaczmy

Jednym z największych atutów festiwalu jest imponująca lista gości. Do Torunia zawita w tym roku ponad 50 autorów.

oczywiście najbardziej znane nazwiska polskiej sceny literackiej, takie jak choćby Wojciech Chmielarz, Jakub Ćwiek, Małgorzata Oliwia Sobczak czy Mariusz Czubaj.

Nie zabraknie także zagranicznych gwiazd. W tym roku festiwal odwiedzają m.in. Ian Rankin, twórca kultowej serii o inspektorze Rebusie, oraz Michał Sýkora, znany z cyklu o śledczej Marie Výrovej.

Choć festiwal koncentruje się na literaturze kryminalnej, organizatorzy od lat podkreślają jego społeczny wymiar. W tym roku wydarzenie wspiera Kujawsko-Pomorska Niebieska Linia - instytucję pomagającą osobom doświadczającym przemocy domowej.

Podczas festiwalu uczestnicy będą mogli dowiedzieć się, gdzie szukać pomocy i jak reagować w sytuacjach kryzysowych.

- Rozmawiamy o przestępstwach, ale chcemy też mówić o ofiarach - podkreśla Robert Małecki, współorganizator festiwalu.

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie gala finałowa zaplanowana na 25 kwietnia. To właśnie wtedy poznamy laureata konkursu na Kryminalny Debiut Roku. W tym roku do nagrody nominowano cztery powieści:

- „Trzy” - Gabriela Pawlina (Wydawnictwo Folia),

- „Matilde” (tom I) - R.A. Olek (Wydawnictwo Książnica),

- „Zamglone” - Marcel Frątczak (Wydawnictwo Niebieskie),

- „Wolta” - Dariusz Gizak (Wydawnictwo Media Rodzina).

Zwycięzca otrzyma 25 tysięcy złotych, a jego redaktor dodatkowe wyróżnienie finansowe. Dla wielu młodych autorów to przepustka do kariery i szansa na zaistnienie w świecie literackim. Wejściówki na galę finałową można odbierać od 22 kwietnia w Książnicy Kopernikańskiej przy Słowackiego 8.

Pełny harmonogram wydarzeń festiwalu dostępny jest na stronie: gwiazdozbiorkryminalny.pl.

©©

Naciągnął klientów w internecie na zegarki i porcelanowe figurki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Klienci z Torunia i Częstochowy padli ofiarą Piotra M., który w internecie handlował zegarkami i porcelanowymi figurkami. Sąd uznał go za winnego oszustwa i skazał na więzienie.

Piotr M. ma 45 lat i z zawodu jest ślusarzem-sprawczym. Mieszka we Wrocławiu. Prowadził jednak działalność o szerokim zasięgu geograficznym. Na popularnym portalu ogłoszeniowym w internecie - OLX - wystawiał na sprzedaż różne ciekawe towary.

Kontakt się urywał

Mężczyzna w ofercie miał między innymi zegarki, figurki z porcelany typu „Szachiści” czy „Łasica”, złotą paterę i tym podobne precjoza. Do tego - w dobrej cenie, co przyciągnęło

klientów. Tyle, że przynajmniej ci z Torunia i Częstochowy mocno się na interesach z Piotrem M. przejechali. Padli ofiarą zamierzonego oszustwa - ustaliła najpierw toruńska prokuratura, a potem w procesie Sąd Rejonowy w Toruniu.

Skuszeni ofertą klienci dzwonili pod podany w anonasach numer. Telefon odbierał mężczyzna w średnim wieku - sąd ustalił, że był to właśnie sam Piotr M., który anonse wstawiał do internetu. Ciąg dalszy był już prosty i banalny - ludzie przelewali pieniądze na wskazane konto, ale towaru nie dostali. Kontakt z telefonem i każdy inny z Piotrem M. natomiast wtedy się urywał...

Ile stracili mieszkańcy Torunia i Częstochowy? Nie były to może bajorne kwoty, bo np. 1450 zł za zegarki, czy 1000 zł za porcelanowe figurki. Jednak każdy z klientów stracił

pieniądze i słusznie poczuł się oszukany.

Oczywiście, pytaniem otwartym w tej sprawie pozostaje, czy i ile podobnych przypadków było w odniesieniu do osób z innych części kraju. Jak również, czy zostały zgłoszone i stały się przedmiotem

skutecznego dochodzenia śledczych.

Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód akurat sprawę poszkodowanych klientów z Torunia poprowadziła skutecznie, łącząc także ze sprawą oszukanych z Częstochowy.



Podobne porcelanowe figury szachowe Piotr M. miał w swojej „ofercie” i wystawiał je na sprzedaż

Oskarżony o oszustwa Piotr M. odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Toruniu. Miał i ma nadal aktywnego adwokata, choć przyznanego z urzędu. Proces w VIII Wydziale Karnym odbył się w kilku odsłonach. Na nich sędzia Angelika Kurkiewicz przesłuchiwała różnych świadków, analizowała zebrane dowody. Wynik?

Piotr M. uznany został za winnego oszustw na portalu OLX - przy oferowaniu zegarków i porcelanowych figurek.

„Działal z góry powziętym zamiarem, nie mając zamiaru wywiązać się z oferty, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej” - takie słowa padają w ogłoszonym niedawno wyroku.

Nie pomogły Piotrowi M. i jego obrońcy próby dowodzenia, że to nawet nie on odbierał telefon od klientów i ustalał z nimi szczegóły transakcji. Ani też tłumacze-

nia, że został „wrobiony” przez mężczyznę, będącego świadkiem w procesie.

- Wyjaśnienia Piotra M., w których twierdził, że został pomówiony przez świadka sąd uznał za niewiarygodne. Zdaniem sądu stanowiły one wyłącznie przyjętą linię obrony nakierowaną na uniknięcie odpowiedzialności za popełnione czyny. Przedstawiona przez niego wersja pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadka, które sąd uznał za wiarygodne - podsumowała sędzia Angelika Kurkiewicz.

Jaka kara?

Sąd Rejonowy w Toruniu skazał Piotra M. za oszustwa na karę 8 miesięcy bezwzględnego więzienia, nakazując mu też jednocześnie oddać pokrzywdzonym klientom pieniądze.

Wyrok jest nieprawomocny. ©©

Plany ogólne w regionie utknęły. Tylko jedna gmina wyrobiła się w terminie, który jest znów przesuwany

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Gminy w Kujawsko-Pomorskiem nie nadążają z przygotowaniem planów ogólnych. Na razie w regionie uchwalono tylko jeden taki plan, a większość samorządów wciąż jest w trakcie procedur.

W podobnej sytuacji są gminy w całym kraju. Rząd zdecydował się więc na kolejne wydłużenie terminu. Bez tego część inwestycji mogłaby zostać wstrzymana.

Obecnie jedyną gminą w Kujawsko-Pomorskiem, która zakończyła procedurę, jest Jezewo. Uchwała została przyjęta pod koniec marca i trafiła już do wojewody do oceny zgodności z prawem. To ostatni etap przed wejściem dokumentu w życie.

W pozostałych gminach prace trwają. - Na ten moment do Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 78 projektów planów ogólnych gmin w celu ich uzgodnienia lub zaopiniowania - przekazała nam Natalia Szczerbińska,



Po wejściu nowych przepisów decyzja o warunkach zabudowy będzie mogła zostać wydana tylko wtedy, gdy będzie zgodna z planem ogólnym

rzeczniczka wojewody.

To oznacza, że mniej niż połowa samorządów ma już przygotowane projekty i są w trakcie uzgodnień poprzedzających uchwalenie.

Połowa gmin zaawansowana

Część z gmin kierowała dokumenty do opiniowania kilkakrotnie. Powód jest prosty - po uzgodnieniach trzeba wpro-

wadzać poprawki i ponownie przechodzić przez część procedury.

Samorząd województwa podkreśla, że ma ograniczony wgląd w cały proces, bo jego rola sprowadza się do opiniowania projektów. Pełne dane mają same gminy.

Wiadomo natomiast, że wszystkie samorządy rozpoczęły już prace, czyli podjęły uchwały o sporządzeniu planu ogólnego.

Nowy dokument, nowe obowiązki

Plan ogólny to zupełnie nowy element systemu planowania przestrzennego. Obejmuje całe terytorium gminy i ma rangę aktu prawa miejscowego. Zastępuje dotychczasowe studium, które było dokumentem kierunkowym, ale nie miało bezpośredniego przełożenia na decyzje administracyjne.

Po zmianach będzie inaczej - plan ogólny stanie się podstawą

dla nowych decyzji o warunkach zabudowy i planów miejscowych. W praktyce oznacza to, że gmina będzie mogła dokładniej określić, gdzie dopuszcza zabudowę, a gdzie ją wyklucza. Na przykład poprzez wyznaczenie tzw. stref otwartych, gdzie budowa domów nie będzie możliwa.

Dlaczego prace się przeciągają?

Samorządy wskazują kilka powodów opóźnień. Przede wszystkim chodzi o skalę zadania. Plan ogólny obejmuje całą gminę, a jego przygotowanie wymaga szeregu analiz - od demografii, przez infrastrukturę, po bilans terenów pod zabudowę. Projekt musi przejść przez uzgodnienia z wieloma instytucjami oraz konsultacje społeczne. Każda uwaga oznacza konieczność poprawek i ponownego opiniowania. W praktyce oznacza to miesiące pracy i powracanie do wcześniejszych etapów.

Wiele gmin skarży się na zbyt małą liczbę urbanistów i firm planistycznych, na pomoc któ-

rych mogłyby liczyć, podczas gdy zapotrzebowanie jest obecnie ogromne w całym kraju.

Rząd wydłuża termin

W tej sytuacji rząd zdecydował o kolejnym przesunięciu terminu. To już drugie wydłużenie. Wcześniej termin przesunięto do końca czerwca 2026. - Ta zmiana daje więcej czasu samorządom na wprowadzenie planów ogólnych, będziemy analizować dalsze możliwości wsparcia w tym względzie - stwierdził wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Zmiany najmocniej odczują osoby planujące budowę domu. Po wejściu nowych przepisów decyzja o warunkach zabudowy będzie mogła zostać wydana tylko wtedy, gdy będzie zgodna z planem ogólnym.

Rząd zapewnia, że dotychczasowe decyzje zachowują ważność. Chodzi o kilka milionów rozstrzygnięć wydanych w poprzednich latach. Problem dotyczy natomiast nowych wniosków. Jeśli gmina nie uchwali planu na czas, wydawanie decyzji może zostać wstrzymane. ©

Zmiany w rentach wdowich od 2027 roku. Świadczenia będą przeliczone na nowo

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Za kilka miesięcy wszystkie osoby pobierające rentę wdowią czeka podwyżka. Od stycznia świadczenia będą ponownie przeliczone.

Od 1 lipca 2025 r. ZUS wypłaca rentę wdowią osobom, które złożyły wniosek, spełniły wymagane warunki i którym przyznano to świadczenie. Mogą ją otrzymywać wdowy i wdowcy, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny, czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. - Prawo do przysługującej osobom, które pozostawały w związku małżeńskim do dnia śmierci współmałżonka, uzyskały prawo do renty rodzinnej po zmarłym nie wcześniej niż pięć lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego i nie zawarły ponownie małżeństwa - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jaka podwyżka renty wdowiej od 2027 roku

Renta wdowia może być wypłacana w wysokości 100



Styczniowa podwyżka drugiego świadczenia z 15 do 25 proc. ma poprawić sytuację materialną seniorów

proc. własnego świadczenia (np. emerytury) oraz 15 proc. renty rodzinnej po zmarłym małżonku albo odwrotnie, przy czym renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 proc. świadczenia, które przysługiwałoby osobie zmarłej.

Od 1 stycznia 2027 roku wysokość drugiego świadczenia wypłacanego w zbiegu zostanie z urzędu podwyższona do 25 proc. Nie trzeba będzie składać żadnego wniosku w tej

sprawie. ZUS, KRUS i inne organy emerytalne i rentowe same przeliczą świadczenia.

Limit renty też będzie obowiązywał

Łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli od marca br. 5935,47 zł brutto. Limit ten obowiązuje do 28 lutego 2027 roku.

Jeśli suma świadczeń przekracza tę kwotę, zostaje pomniejszona o wartość przekroczenia. Natomiast gdy już jedno świadczenie, np. emerytura albo renta rodzinna, jest równe temu limitowi lub go przekracza, renta wdowia nie przysuguje i wypłacane jest tylko jedno świadczenie. Oznacza to, że osoby otrzymujące np. emeryturę w wysokości 6500 zł brutto nie nabeżdą prawa do renty wdowiej.

Po przyszłorocznej waloryzacji i podwyżce świadczeń limit renty wdowiej będzie wyższy. Jednak nadal będzie wynosił tyle, ile trzykrotność najniższej emerytury.

Jak złożyć wniosek o rentę wdowią

Wniosek o rentę wdowią można złożyć w placówce

ZUS-u, wysłać pocztą lub przekazać elektronicznie przez platformę eZUS. W tym celu należy wypełnić formularz ERWD. Osoba składająca wniosek może samodzielnie wybrać najkorzystniejszy wariant wypłaty albo zaznaczyć we wniosku, aby wyboru wyższego świadczenia dokonał ZUS.

Renta w regionie to średnio ponad 300 zł

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także Wojskowe Biuro Emerytalne, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Osoby uprawnione do świadczeń z dwóch organów rentowych mogą same zdecydować, do którego z nich chcą złożyć wniosek o rentę wdowią. Każdy organ emerytalny i rentowy będzie wypłacał przyznane przez siebie świadczenie. Średnia renta wdowia w Kujawsko-Pomorskiem wynosi ponad 300 zł.

Z danych ZUS na koniec lutego br. wynika, że obecnie 996,3 tys. osób w Polsce pobiera rentę wdowią. Na Pomorzu i Kujawach jest ich 57,4 tys. ©

Z regionu nie polecimy (na razie?) do Frankfurtu

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Bydgoskie lotnisko ma jednak pecha. Dopiero co pobiło rekord odprawionych pasażerów, odkuło się nieco finansowo, a tu wojna na Bliskim Wschodzie i kłopoty z paliwem torpedują ważne połączenia z Frankfurtem.

Przypomnijmy, że w kwietniu ub.r. Lufthansa po długiej przerwie (m.in. z powodu pandemii) wróciła na bydgoskie lotnisko. Najpierw z 5 połączeniami w tygodniu, a od końca marca br. z 6. Frankfurt n. Menen to wielki hub przesiadkowy, więc chętnych na loty z Bydgoszczy, mimo nietanich biletów, nie brakowało.

Miedzy innymi wznowienie rejsów do Frankfurtu pozwoliło naszemu PLB pobić rekord frekwencji z 2019 r., gdyż w 2025 r. obsłużyło blisko 440 tysięcy pasażerów. Letnia siatka połączeń miała pozwolić pobić ten wynik w tym roku. Niestety, plan się sypie.

Najpierw PLB - za sprawą touropreatorów - odwołało loty czarterowe do Monastynu (Tunezja), a później ogłosiło, że

z powodu redukcji połączeń z latania do Krakowa w lecie rezygnuje LOT.

Od kwietnia zaczęły się poważniejsze kłopoty z Lufthansą. Co prawda już w lutym i marcu po kilka dni strajkowali niemieccy piloci, więc wypadały sporadyczne połączenia, ale kolejne protesty, w tym również personelu pokładowego, miały miejsce w tym tygodniu. Zlisty zniknęły kolejne loty z i do Bydgoszczy.

Prawdziwy cios przyszedł w czwartek. Grupa Lufthansa zdecydowała o zakończeniu działalności spółki-córki CityLine. Od najbliższej soboty 27 samolotów zostanie na stałe wycofanych z eksploatacji, także te łączące Bydgoszcz z Frankfurtem. Decyzję linia tłumaczy wzrostem cen paliwa lotniczego oraz kosztami wynikającymi z trwających sporów pracowniczych. Portal pasazer.com poinformował, że zablokowano możliwość zakupu biletów na wykonywane przez Lufthansę CityLine połączenia m.in. z Bydgoszczy do Frankfurtu do końca czerwca, choć w dalszym ciągu można jednak rezerwować podróż na lipiec i kolejne miesiące. ©

W sobotę można zbadać, czy dziecko zagrożone jest cukrzycą

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Do Torunia wraca akcja bezpłatnych badań w kierunku cukrzycy typu 1. 25 kwietnia rodzice będą mogli bezpłatnie sprawdzić, czy ich dziecko znajduje się w grupie ryzyka.

Cukrzyca typu 1 u dzieci bardzo często ujawnia się nagle. Brak wcześniejszej diagnozy może prowadzić do poważnych powikłań, takich jak kwasica ke-

tonowa czy śpiączka cukrzycowa.

Dlatego toruńska akcja koncentruje się na tym, co najważniejsze – wykryciu zagrożenia jeszcze przed pojawieniem się objawów choroby.

Badania prowadzone są metodą opracowaną przez prof. dr hab. n. med. Artura Bossowskiego, jednego z czołowych specjalistów w Polsce w dziedzinie diabetologii dziecięcej.

– Widzimy wyraźny wzrost liczby zachorowań, szczególnie

wśród najmłodszych dzieci. Choroba często rozwija się gwałtownie i może stanowić bezpośrednie zagrożenie życia – podkreślają organizatorzy akcji.

Badanie polega na szybkim i bezpiecznym pobraniu niewielkiej ilości krwi żyłnej. Na miejscu pracuje doświadczony personel pediatryczny, przygotowany do pracy z najmłodszymi pacjentami.

W przypadku wykrycia niepokojących wskaźników rodzice otrzymają informację

oraz kontakt z dalszymi zaleceniami diagnostycznymi.

Profilaktyczna akcja, którą zaplanowano na 25 kwietnia br., skierowana jest do dzieci w wieku od roku do 18 lat. Odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 16 im. Wandy Szuman przy ul. Dziewulskiego 2 na toruńskim Rubinkowie w godz. 9-13.

Organizatorami tej bardzo potrzebnej akcji są Urząd Miasta Torunia oraz Fundacja NEUCA dla Zdrowia.

©P



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

W przypadku cukrzycy profilaktyka jest bardzo ważna

TV TORUŃ

CZWARTEK, 23 KWIETNIA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.15 Pogoda dla Torunia
10.20 Rozmowa dnia
10.35 Serwis sportowy
10.40 35 lat Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych
10.55 Świat na wyciągnięcie ręki (2) - Mistrzostwa z misją
11.20 Przestrzeń światła
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (2)
16.00 Bulwar sztuki - kwiecień (2)
16.40 Sportowa rozmowa - Leszek Szyszkowski
17.20 Liczenie nietoperzy w Cytadeli Grudziądz
17.30 Sowy na Barbarce
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Nowości na weekend
18.35 Taki pejzaż
18.50 Sportowa rozmowa - Leszek Szyszkowski
19.30 50 lecie stacji polarnej UMK
19.40 35 lat Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Nowości na weekend
20.50 Urodziny Tony'ego Halika
21.00 Bulwar sztuki - kwiecień (2)
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.35 Serwis sportowy
22.40 Nowości na weekend
22.45 Podsumowanie hokejowego sezonu



35 lat Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych

W CKK Jordanki odbyły się uroczyste obchody 35-lecia Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Toruniu.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele środowiska pielęgniarskiego i położniczego z regionu, partnerzy medyczni, władze samorządowe i wojewódzkie, którzy wspólnie podsumowali trzy

i pół dekady działalności Izby. Na relację z tego wydarzenia Telewizja Toruń zaprasza dziś o godzinie 10.40 i 19.40.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum

Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat, ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście, ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo, ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach, Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży, ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych, tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 473 2354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych
w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0211496115

SEZON
2025 — 2026

Teatr
Horzycy

Kandyd

Voltaire

czyli
optymizm

Reżyseria i adaptacja:
Sławomir Narloch

SPEKTAKL
PRZEDPREMIEROWY

PREMIERA

25 kwietnia
godz. 18:00

26 kwietnia
godz. 18:00

28 kwietnia
godz. 19:30

29 kwietnia
godz. 19:30

30 kwietnia
godz. 19:00

TEATR IM. WILAMA HORZYCY
PLAC TEATRALNY 1
87-100 TORUŃ
www.teatr.torun.pl

rezerwacja biletów:
kasa biletowa 56 622 30 70
biuro obsługi widzów
56 622 55 97, 56 654 90 74

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rząd i prezydent na szkoleniu

Minister sportu Jakub Rutnicki poinformował, że posiedzenie rządu nie odbyło się we wtorek z powodu ważnych ćwiczeń, w których uczestniczyli ministrowie.

- Za dużo nie mogę mówić na temat tych ćwiczeń, ale to są bardzo ważne ćwiczenia, gdzie koordynujemy różnego rodzaju działania. Cały rząd uczestniczy w tych ćwiczeniach, trwały od samego rana do późnych godzin popołudniowych - powiedział minister Rutnicki w rozmowie w RMF FM.

Według informacji rozgłoszeni w ćwiczeniach wspólnie z członkami rządu udział wziął prezydent Karol Nawrocki. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz pytany przez PAP o te doniesienia przekazał, że „Prezydent RP Karol Nawrocki wykonuje swoje konstytucyjne obowiązki, w tym te, które nie są częścią debaty publicznej”. „Zawsze zgodnie z obowiązującym prawem. Zawsze w trosce o dobro Polski i Polaków” - dodał Leśkiewicz.

Adam Kielar

ZDROWIE

Medycy protestują



Pracownicy Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starchowicach protestują przed siedzibą placówki. Pikietę zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Protest jest częścią „Czarnego Tygodnia Szpitali Powiatowych”.

WARSZAWA

Upominają się o Poczobuta

Senat przyjął w środę przez aklamację uchwałę w 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta. „W 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i lidera mniejszości polskiej na Białorusi, laureata europejskiej Nagrody im. Sacharowa, ponownie wzywamy władze białoruskie do jego niezwłocznego uwolnienia” - głosi uchwała przy-

jęta przez senatorów. Senatorowie zaapelowali do „władz w Mińsku o powstrzymanie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i rozpoczęcie dialogu z siłami opozycji w kraju i na emigracji w celu przywrócenia pokoju, stabilności społecznej oraz umożliwienia realizacji europejskich aspiracji społeczeństwa białoruskiego”.

KATOWICE

- Ceny energii będą fundamentalne dla konkurencyjności polskiej gospodarki w przyszłości - powiedział w środę w Katowicach minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. W środę rozpoczął się tam Europejski Kongres Gospodarczy. Minister mówił, że nasz kraj nie może sobie pozwolić na wysokie ceny energii. Dodał, że jednym z priorytetów rządu jest transformacja energetyczna, w tym budowa elektrowni jądrowej.

”

Energetyka jądrowa będzie stanowić kluczowy element przyszłego miksu energetycznego naszego kraju

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Kto za, a kto przeciw? Wąż się losy Pauliny Hennig-Kloski

Karolina Wrońska
Warszawa

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości ministerstwa klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

W ub. tygodniu liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem m.in. w sprawie złożonego w marcu wniosku o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski - byłej członkini Polski 2050, obecnie w ugrupowaniu Centrum. Po spotkaniu Tusk podkreślił, że głosowanie to będzie „testem koalicyjnej lojalności”. - Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy - zwrócił się wówczas do Polski 2050. Pełczyńska-Nałęcz oceniła natomiast, że język ultimatum to łamanie umowy koalicyjnej.

W rozmowach z PAP politycy klubu Polski 2050 utrzymują, że stanowisko ich klubu po spotkaniu z szefem rządu nie uległo zmianie i dalej przeważają opinie, by głosować za odwołaniem Hennig-Kloski. Jak jednocześnie deklarują, mogliby pójść na kompromis i zgłosować za tym, by szefowa MKiŚ pozostała na stanowisku, pod warunkiem, że ta przyjmie zaproszenie na spotkanie z klubem i „rozwieje wszelkie wątpliwości” związane z działaniami resortu.

- Jeżeli Paulina przyjdzie na spotkanie i pokaże, jak chce



FOT. ADAM JANKOWSKI

W przyszłym tygodniu posłowie zagłosują nad wnioskiem o wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu

rozwiązać te problemy, może liczyć na głosy. Oczekujemy przede wszystkim, że przedstawi plany naprawcze dla programu „Czyste Powietrze”, systemu kaucyjnego i wyjaśni kwestię skandalicznych decyzji personalnych w Banku Ochrony Środowiska. Dodam, że tu nie chodzi o osobę nominowaną przez Polskę 2050 - powiedział w rozmowie z PAP jeden z polityków zbliżonych do zarządu ugrupowania.

Kosiniak-Kamysz pytany w środę w radiu Zet, czy Paulina Hennig-Kloska jest dobrym ministrem klimatu i środowi-

ska, odparł, że tak. Choć - jak dodał - jego klub ma do niej pewne pytania i uwagi. - Najwięcej moich osobistych uwag dotyczy gospodarki leśnej, leśników i tego, co się tam dzieje - podkreślił prezes PSL.

Zdaniem Kosiniaka-Kamysza to zastępca ministra klimatu Mikołaj Dorożala zasługuje na dymisję. W jego ocenie, Dorożala „narobił dużo głupich rzeczy” i już dawno powinien odejść.

Dopytywany, czy odejście Dorożala będzie warunkiem PSL ws. poparcia ministrowi Hennig-Kloski, szef ludowców od-

parł, że nie. - Ja wyrażam swoją opinię i to nie jest opinia, której ktoś nie zna. PSL tę opinię wyraża od dawna. Po prostu uważam, że leśnicy, tak bardzo kiedyś doświadczeni przez Solidarną Polskę, widzieli w nas nadzieję i nie wiem, czy uzyskali tutaj aż takie wsparcie, jak na to zasługują - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Według niego, wiceminister Dorożala „nie rozumie leśników, nie rozumie gospodarki leśnej”.

Do słów Kosiniaka-Kamysza odniósł się - za pośrednictwem platformy X - Dorożala. „Słyszę o »głupich« rzeczach w leśnictwie. Pracuję w resorcie ze wspaniałymi, niesamowicie kompetentnymi ludźmi. Ten wpis dedykuję właśnie im. Chcę, żebyście wiedzieli: Wasza praca jest wyrazem najwyższej troski o polskie lasy i przyrodę. Dziękuję Wam za to” - napisał wiceszef MKiŚ.

Wniosek o odwołanie Hennig-Kloski z funkcji ministra klimatu i środowiska, pod którym podpisało się ok. 100 posłów - m.in. z Konfederacji oraz PiS, trafił do Sejmu pod koniec marca. We wniosku zarzucono jej m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu „Czyste Powietrze”, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego. PAP

Atak hakerski na Uniwersytet Warszawski. Wyciekły dane bardzo wielu studentów i pracowników

Mateusz Łuba
Warszawa

W wyniku cyberataku na Uniwersytet Warszawski w darknecie opublikowano około 200 tysięcy plików (850 GB). Część z nich mogła zawierać dane osobowe pracowników i studentów.

Do naruszenia ochrony danych osobowych doszło w wyniku nieuprawnionego dostępu do systemów informatycznych

UW. Osoba nieuprawniona załogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte - jak twierdzi uczelnia - najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

Incydent wykryto 9 lutego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dane mogły być kopowane w okresie od stycznia do lutego 2026 roku. Ich publika-

cja w darknecie nastąpiła natomiast w nocy z 15 na 16 kwietnia.

Uczelnia informuje, że ponad 32 tysiące wykradzonych i opublikowanych w darknecie plików mogło zawierać dane osobowe m.in. dane identyfikacyjne, dane identyfikacyjne szczególnego rodzaju, kontaktowe, finansowe i podatkowe, związane z zatrudnieniem czy dotyczące zdrowia.

Zdarzenie może dotyczyć w szczególności: pracowników UW, studentów, kandydatów

na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, a także innych osób związanych z działalnością uczelni. Z uwagi na charakter incydentu oraz zakres danych istnieje wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób, których dotyczy wyciek.

Uczelnia zaleca m.in. zastrzeżenie numeru PESEL i monitorowanie aktywności kredytowej oraz zmianę haseł do poczty elektronicznej i bankowości.

Zgoda UE na pożyczkę dla Ukrainy oraz 20. pakiet sankcji wobec Rosji

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Państwa członkowskie UE osiągnęły w środę wstępne porozumienie w sprawie udzielenia Ukrainie pożyczki w wysokości 90 mld euro oraz nałożenia na Rosję 20. pakietu sankcji.

Zgodę dali w środę ambasadorowie krajów UE. Aby decyzja została formalnie przyjęta, musi zostać zatwierdzona przez rządy poszczególnych państw w procedurze pisemnej, która powinna zakończyć się dziś po południu.

Zarówno pożyczka dla Ukrainy, jak i nowe sankcje wobec Rosji wymagają jednomyślnej zgody wszystkich państw członkowskich.

Węgry blokowały dotąd obie decyzje. Na 20. pakiet sank-

cyjny nie zgadzała się także Słowacja. Nowe sankcje obejmują m.in. całkowity zakaz transportu rosyjskiej ropy drogą morską. Zastąpi on obecnie obowiązujący w ramach unijnych sankcji limit cenowy na rosyjską ropę, który dopuszcza możliwość świadczenia usług związanych z transportem tego surowca z Rosji, ale tylko po wyznaczonej cenie. By obejść ten limit, Rosja rozwinęła w ostatnich latach tzw. flotę cieni.

Do przełomu doszło po ogłoszeniu we wtorek przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że naprawa rurociągu Przyjaźń, zniszczonego w styczniu w wyniku rosyjskiego ataku, została zakończona. Według ukraińskiego przywódcy ropociąg, która dostarcza rosyjską ropę na Węgry i Słowację, może wznowić funkcjonowanie.

PAP



Państwa członkowskie UE wyraziły zgodę na udzielenie Ukrainie pożyczki na kwotę 90 miliardów euro

Czy dojdzie do spotkania Zełenskiego z Putinem?

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina poprosiła Turcję o zorganizowanie spotkania prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem - poinformował minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

Według Sybihi strona ukraińska jest zainteresowana spotkaniem, ponieważ chce „nadać nowy impuls dyplomatycznym relacjom”. Szef MSZ nie ujawnił, jak Ankara zareagowała na tę propozycję.

„Poprosiliśmy o to Turków, a także zwróciliśmy się do innych stolic. Zwróciliśmy się bezpośrednio do Turcji. Jeśli jednak inna stolica, poza Moskwą i Białorusią, zorganizuje takie spotkanie, pojedziemy tam. Jest to

dla nas ważne” - zacytowała Sybihę agencja Interfax-Ukraina.

Szef dyplomacji wyjaśnił, że Ukraina byłaby gotowa rozważyć każde miejsce poza Białorusią lub Rosją na spotkanie z Putinem, o które Zełenski od dawna zabiegał, aby przyspieszyć zakończenie trwającej od ponad czterech lat wojny.

W piątek prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan w swoim przemówieniu podczas 5. Forum Dyplomatycznego w Antalyi potwierdził gotowość Ankary do wspierania bezpośrednich rozmów między Ukrainą a Rosją, w tym ewentualnego spotkania przywódców, ale pod warunkiem, że obie strony wyrażą na to zgodę.

Wcześniej Sybiha potwierdził gotowość Ukrainy do spotkania na szczęblu przywódców Ukrainy i Rosji.

PAP

Loty będą odwoływane? Coraz większy problem z paliwem

Grzegorz Kuczyński, AK
Bliski Wschód

Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie potężnie zachwiała rynkiem paliw, w tym lotniczego. Coraz powszechniejsze są głosy, że niektóre połączenia samolotowe będą musiały być zawieszone z tego powodu.

W zeszłym tygodniu obawy dotyczące niedoborów paliwa lotniczego w Europie trafiły na pierwsze strony gazet, gdy szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) powiedział agencji Associated Press, że Europa ma zapasy paliwa lotniczego wystarczające tylko na sześć tygodni, po czym niedobory zaczęły powodować odwołania lotów.

Teraz do coraz liczniejszych głosów ostrzegających, że w nadchodzących tygodniach mogą być odwoływane loty w Europie z powodu niedoboru paliwa, dołącza Międzynarodowe Wzruszenie Przewoźników Powietrznych (IATA).

- Szacujemy, że pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego - powiedział dyrektor generalny IATA Willie Walsh.

Dodał, że takie sytuacje mają już miejsce w niektórych częściach Azji.

W zeszłym tygodniu grupa linii lotniczych Airlines for Europe (A4E) wezwała Unię Europejską



FOT. EVA DARRON ON UNSPLASH

Konflikt na Bliskim Wschodzie oznacza, że linie lotnicze mogą kasować połączenia, które staną się nieopłacalne

do wdrożenia szeregu tymczasowych środków, które pomogą przewoźnikom poradzić sobie ze skutkami konfliktu na Bliskim Wschodzie. A4E, zrzeszająca 16 linii lotniczych reprezentujących 80% europejskiego ruchu lotniczego, wezwała UE do wdrożenia monitoringu dostępności paliwa lotniczego i zapewnienia jasności prawnej w zakresie obowiązujących przepisów.

Tymczasem stowarzyszenie portów lotniczych Airports Council International (ACI) Europe zwróciło się do UE z ostrzeżeniem, że portom lotniczym może zacząć brakować paliwa lotniczego w ciągu najbliższych trzech tygodni, o ile Cieśnina Or-

muz nie zostanie wkrótce otwarta. ACI wezwało do utworzenia unijnej platformy monitorującej, która pomogłaby koordynować działania i mapować dostępność paliwa. Organizacja chciałaby również, aby import odbywał się z alternatywnych lokalizacji oraz aby państwa członkowskie prowadziły wspólne zakupy.

Pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego

Holenderski przewoźnik KLM rozpoczął już dostosowywanie rozkładów lotów, ponieważ rosnące ceny paliwa sprawiły, że obsługa niektórych lotów „przestała być opłacalna finansowo”. Dodał jednak, że „nie ma niedoboru paliwa lotniczego”.

Tymczasem Lufthansa przyspieszyła wycofywanie samolotów obsługiwanych przez swoją spółkę zależną CityLine w związku ze wzrostem cen paliwa lotniczego, które, jak podała, wzrosły ponaddwukrotnie w porównaniu do okresu przed wojną w Iranie. W rezultacie samoloty transportowe A321 Lufthansa Cargo, które były obsługiwane przez CityLine, zostały tymczasowo uziemione.

Portal i.pl skontaktował się także z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Spytałismy, jak nasz narodowy przewoźnik jest przygotowany na potencjalne przedłużenie konfliktu na Bliskim Wschodzie i problemy z zaopatrzeniem w paliwo.

„Spółka prowadzi działania hedgingowe, jednak przy tak dynamicznych zmianach rynkowych nie są one w stanie w pełni zneutralizować presji kosztowej. Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia tych wzrostów na ceny biletów, dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów” - poinformował przewoźnik.

Szojgu porównał Naddniestrze do Donbasu i zagroził Mołdawii interwencją Rosji

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Działania władz Mołdawii wobec Naddniestrza coraz bardziej przypominają wydarzenia wokół Donbasu po 2014 roku - stwierdził sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Siergiej Szojgu w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy”.

Według Szojgu Kiszyniów przy „udziale” Ukrainy ustanowił „blokade” regionu i wszelkimi sposobami „pogarsza warunki życia” lokalnej ludności, tworząc „bariery handlowe, bankowe i transportowe”.

- Są to ograniczenia swobody przemieszczania się, nielegalne opłaty celne, arbitralne pozbawianie obywatelstwa... Sytuacja, powiem wprost, jest trudna. Przedsiębiorstwa o zna-



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Rosja mogłaby zaatakować poprzez powietrzny desant

czeniu systemowym nie działają lub działają z przerwami, obserwuje się chroniczny deficyt zasobów energetycznych - wymieniał Szojgu.

Były minister obrony zaznaczył, że „retoryka mołdawskich władz w stosunku do Naddniestrza coraz częściej przypomina

oświadczenia władz Ukrainy dotyczące Donbasu po 2014 roku” i ostrzegł republikę przed eskalacją, grożąc interwencją Rosji.

- W Naddniestrzu mieszka ponad 220 tysięcy obywateli rosyjskich, których interesy i bezpieczeństwo są obecnie zagrożone z powodu bezmyślnych i nieodpowiedzialnych działań Kijowa i Kiszyniowa. A jeśli gdzie taka potrzeba, Rosja podejmie wszelkie niezbędne kroki i wykorzysta wszystkie dostępne metody, aby ich chronić - podkreślił Szojgu.

Oskarżył również Mołdawię o próby „wypchnięcia” z Naddniestrza grupy operacyjnej rosyjskich wojsk. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa przypominał, że 17 kwietnia republika uznała dowództwo kontyngentu za personae non gratae, faktycznie pozbawiając dowódców

możliwości przemieszczania się poza region. Według Szojgu ten krok „jednoznacznie potwierdza zdecydowany zamiar” Kiszyniowa, by „dążyć do dalszego zaostrzenia sytuacji”.

Wypowiedzi te padły w kontekście zatwierdzenia przez Mołdawię decyzji o wystąpieniu z WNP. Wcześniej na Kremlu oświadczone, że republiki nie czeka „nic dobrego”, jeśli będzie kontynuować kurs na „konfrontację” z Rosją w imię budowania relacji z Europą.

Jesienią 2025 roku Mołdawia zatwierdziła nową strategię wojskową do 2035 roku, w której nazwała Federację Rosyjską „głównym zagrożeniem”. Prezydent kraju Maia Sandu wielokrotnie oskarżała wcześniej Moskwę o ingerencję w sprawy Kiszyniowa i dążenie do zorganizowania zamachu stanu.

Księżom trudniej przyznać się do choroby alkoholowej

Rozmowa
Iwona Żurek (PAP)

z ks. Krzysztofem Rajem, psychologiem klinicznym, dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie

Kiedy możemy stwierdzić, że ktoś cierpi na chorobę alkoholową?

Trzeba rozróżnić dwie rzeczy: czym innym jest ryzykowne picie alkoholu, a czym innym przekroczenie bariery, za którą jest przejście w stan choroby. Jeżeli chodzi o chorobę alkoholową, najważniejszym kryterium jest to, że człowiek pije, bo musi. Organizm uzależnia się od tej substancji i pojawia się zespół odstawienia. Tak zwane picie ryzykowne polega na tym, że ktoś jeszcze jest w stanie kontrolować to, ile pije i kiedy. Ponadto ważna jest świadomość, że choroby alkoholowej nie da się wyleczyć. Alkoholikiem, czyli osobą uzależnioną od alkoholu, zostaje się już do końca życia. Natomiast można być w fazie czynnej choroby alkoholowej - w tej fazie osoba pije alkohol - albo w fazie remisji, kiedy człowiek trwa w procesie trzeźwienia.

Co dokładnie oznacza picie ryzykowne?

W picu ryzykownym chodzi nie tyle o ilość wypitego alkoholu, ile o to, z jakiego powodu po niego sięgam. Jeżeli piję, żeby wyregulować swoje emocje, zagłuszyć lęk albo po prostu jest to sposób, który sobie

wypracowałem na radzenie sobie ze stresem - wtedy pojawia się uzależnienie. Zawsze powtarzam: jeżeli u kogoś pojawiła się myśl, że pije za dużo alkoholu, jeżeli ktoś zaczął zastanawiać się, czy jest uzależniony - to już jest moment, kiedy powinien umówić się z terapeutą uzależnień na rozmowę diagnostyczną. Picie alkoholu zawsze jest ryzykowne. Na alkohol należy patrzeć jak na truciznę. Zostało naukowo udowodnione, że alkohol ma działanie rakotwórcze i każda ilość wypitego alkoholu wpływa negatywnie na organizm.

Od 2023 r. jest ksiądz dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie. Pomoc w nim otrzymują księża leczący się z powodu choroby alkoholowej. Czy potrzebują oni specjalnego ośrodka?

Często spotykam się z tym pytaniem i zawsze tłumaczę to w ten sposób, że mechanizmy choroby alkoholowej działają u księdza tak samo jak u osób świeckich. Jest jednak pewna specyfika wynikająca z konkretnego stylu życia. Dlatego księdzu, który jest na terapii, łatwiej jest otworzyć się w środowisku kapłanów, którzy żyją podobnie i mają podobne problemy.

Czy księdzu trudniej niż osobie świeckiej przyznać, że ma problem z alkoholem?

Z doświadczenia mojej pracy z duchownymi wynika, że rzeczywiście księżom jest



FOT. PARAFIA ŚW. BARTŁOŁMIEJA AP. KOWALEWO

trudniej przyznać się do uzależnienia. Jako duchowni boimy się okazać słabość, boimy się przyznać, że mamy problemy. W powszechnej świadomości to ksiądz jest osobą, do której przychodzi się po pomoc; ma być opoką i moralnym autorytetem. A przecież ksiądz jest człowiekiem i jak każdy człowiek przeżywa różne trudności, z którymi czasem sobie nie radzi.

Może księdzu trudniej jest w ogóle zauważyć problem, ponieważ żyje samotnie? W przypadku osoby świeckiej, która żyje w rodzinie, często to mąż albo żona są tymi, którzy jako pierwsi widzą, że dzieje się coś niedobrego.

I tak, i nie. Ksiądz posługujący w parafii jest ciągle otoczony ludźmi. Ma też kolegów księży, którzy mogą zwrócić uwagę, że dzieje się z nim coś złego. Jeżeli u księdza dochodzi do choroby alkoholowej, to on nie będzie w stanie na dłuższą metę tego ukryć. Taki ksiądz będzie się wycofywał z kontaktów, będzie zawałał obowiązki, prędzej czy później ktoś na pewno wyczuje od niego alkohol. Jeśli ktoś za-

uważy u księdza oznaki uzależnienia od alkoholu czy jakiegokolwiek innego kryzysu, warto po prostu podejść i porozmawiać.

Tylko czy osoby świeckie będą miały odwagę, żeby zwrócić księdzu uwagę, że ma problem? Czy nie jest tak, że nawet jeśli wszyscy w parafii wiedzą, że ksiądz nadużywa alkoholu, to nikt nie powie mu tego wprost?

Tu nie chodzi o zwracanie uwagi. Raczej o przemyślaną rozmowę, w której najlepiej, żeby uczestniczyło kilka osób. Nie w duchu krytyki, wytykania, że ktoś się źle zachowuje, tylko w duchu troski.

Czy księża chętnie korzystają z takiej propozycji pomocy, czy raczej mówią: ja nie mam żadnego problemu?

Przeprowadziłem w życiu kilkanaście rozmów interwencyjnych i zawsze pierwszą reakcją, niezależnie czy księdza, czy osoby świeckiej, było wyparcie i zaprzeczanie. To jest naturalny mechanizm obronny, z którym trzeba się po prostu zmierzyć. Nie łudźmy się, że osoba uzależniona po pierwszej rozmowie pójdzie na terapię i zacznie się leczyć. Taka rozmowa jest najczęściej jedynie pierwszym krokiem.

W przypadku duchownego, jeśli widzimy, że po takiej rozmowie nic się nie zmienia, możemy postawić ultimatum: jeżeli ksiądz nie skontaktuje się z terapeutą uzależnień, zgłosimy sprawę biskupowi. Taka

interwencja to nie jest donośnienie, tylko troska o zdrowie i życie tego kapłana. Bo trzeba pamiętać, że nieleczona choroba alkoholowa prowadzi do śmierci. Warto też wiedzieć, że jest to choroba przewlekła z tendencjami do nawrotów. Więc to, że ktoś podjął leczenie i przez jakiś czas trwał w trzeźwości, nie oznacza, że problem nie wróci.

Ilu księży leczyło się w Kowalewie od początku istnienia ośrodka? I ilu udało się zerwać z picciem?

Przez 30 lat istnienia ośrodka przewinęło się przez niego 1200 kapłanów. Nie wiem dokładnie, ilu z nich udaje się trwać w trzeźwości, bo nie prowadzimy takich statystyk. Niektórzy wracają na leczenie, bo - jak już mówiłem - choroba alkoholowa ma tendencję do nawrotów.

Jak wygląda leczenie w ośrodku?

Działamy zgodnie z metodologią przyjętą na całym świecie w ośrodkach leczenia choroby alkoholowej. Terapia trwa od sześciu do ośmiu tygodni. Jej rdzeniem są spotkania indywidualne z terapeutami uzależnień, którymi są osoby świeckie. Elementem terapii są też spotkania indywidualne z psychologiem. Przebywający na leczeniu duchowni regularnie uczestniczą w terapii grupowej, tak żeby w gronie innych księży omawiać mechanizmy, które stoją za tym, że człowiek trwa w czynnej fazie choroby.

Kapłani spotykają się też z księżmi, którzy przeszli z czynnej fazy do fazy remisji i są od lat trzeźwującymi alkoholikami. Ci księża dzielą się swoim doświadczeniem, wskazują na bardzo praktyczne sytuacje, w których taki kapłan może się znaleźć, i mówią o tym, jak oni sobie w takiej sytuacji poradzi.

Spotkał się ksiądz kiedyś z sytuacją, że wiara przeszkadzała w podjęciu decyzji o leczeniu?

Rzeczywiście bywają takie sytuacje, że duchowny wykorzystuje wiarę czy modlitwę jako pretekst do trwania w nałogu. Chodzi o sytuacje, kiedy uzależniony nie prosi o pomoc, nie zgłasza się na leczenie, tylko czeka na cud. Zawsze w takiej sytuacji przypominam przyjętą w Kościele zasadę, że łaska Boża bazuje na naturze. Jeśli jesteśmy chorzy, to nie poprzestajemy na modlitwie, ale idziemy do lekarza. Jeżeli chodzi o chorobę alkoholową, to podejmujemy terapię zgodnie z obowiązującymi metodami.

Podczas odprawiania mszy św. księża piją wino. Jak sobie z tym radzą księża z chorobą alkoholową?

Ksiądz, który jest po terapii, może uzyskać od biskupa pozwolenie na sprawowanie Eucharystii nie na zwykłym winie, tylko na moszczu winnym, który nie zawiera alkoholu. Takie pozwolenie może uzyskać jedynie kapłan ze stwierdzoną chorobą alkoholową.

Hodowli w gospodarstwach ubywa, więc młodzi dostaną finansową zachętę

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Coraz więcej rolników rezygnuje z produkcji zwierzęcej. Aby odwrócić ten trend młodzi gospodarze, którzy zechcą zająć się taką produkcją, mogą otrzymać premię wyższą o 100 tys. zł.

- Jeśli przejmę gospodarstwo, to zrezygnuję z produkcji mleka - mówi młody chłopak, który za dwa lata może zostać następcą w rodzinnym gospodarstwie. Innych kandydatów brak, choć ma rodzeństwo. Przyznaje, że trochę będzie mu żal krów, ale nie chce być „niewolnikiem”, a praca przy zwierzętach wymaga od rolnika ciągłej dyspozycyjności.

Problem dotyczy nie tylko producentów mleka. W wielu gospodarstwach chlewnie stoją puste, bo ich właściciele mieli dosyć dokładania do produkcji. W 2025 r. pogłowie trzody chlewnej

w Kujawsko-Pomorskiem wyniosło zaledwie 852 167 szt., pięć lat wcześniej było to 1 142 695 szt.

Dieta. Oby zbilansowana

Rolnicy mówią, że nie tylko brak opłacalności, czy następców w gospodarstwach, zniechęca ich do chowu i hodowli. Nie chcą być uważani za „wrogów klimatu”, a rzekomo produkcja zwierzęca może odpowiadać za 12-18% globalnych antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych.

Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego zauważa: - W wielu unijnych dokumentach - jak chociażby w europejskiej strategii walki z rakiem - mięso bywa stygmatyzowane jako produkt kancerogeny, a konsumpcja mięsa jest pokazywana jako równie szkodliwa jak palenie tytoniu.

Jego zdaniem ignorowany jest fakt, że w odpowiednio zbilanso-

wanej diecie mięso odgrywa znaczącą rolę dla wielu osób jest niezbędne: - W EU Livestock Strategy (chodzą o unijną strategię - przyp. red.) trzeba mocno podkreślić rolę mięsa w zrównoważonym żywieniu. Ludzie są różni, a apelowanie do wszystkich o redukcję konsumpcji mięsa może być niebezpieczne, na przykład dla kobiet w ciąży czy dzieci w wieku rozwojowym. Oczywiście nie oznacza to zachęcania do nadmiernego spożycia, bo nawet woda w nadmiarze szkodzi.

Prezes podkreśla, że coraz więcej kupujących wymaga od sprzedających dowodów na redukcję emisji gazów cieplarnianych np. w procesie produkcji mięsa. Dlatego m.in. przedstawiciele producentów bydła mięsnego biorą udział w pracach zespołu w resorcie rolnictwa, który ma ustalić jakie są oczekiwania rynku i związane z tym zadania dla rolników.

A jednym z istotniejszych sposobów na zmniejszenie emisji

metanu jest poprawienie fermentacji jelitowej u bydła. Niektóre dodatki paszowe redukują emisję gazu o 30-35 proc., a niebawem mogą być powszechnie stosowane dodatki z wykorzystaniem np. alg czerwonych, które zredukują tę emisję nawet o 70-90 proc.

Na dobry początek

Czy to poprawi wizerunek produkcji zwierzęcej i przekona do niej np. młodych rolników?

Aby tak się stało, polscy gospodarze mogą skorzystać z wyższej premii dla młodych rolników. Jeśli prowadzą albo podejmą się prowadzenia produkcji zwierzęcej na określonym poziomie mogą otrzymać 300 tys. zł wsparcia, o które będą mogli się ubiegać w ramach naboru, który rozpocznie się 1 czerwca 2026 r.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wyjaśnia, że osoby planujące rozwijać gospodarstwa wyłącznie w oparciu o produkcję roślinną albo mie-



FOT. LUCYNA TALASKA-KLICH

Piotr Doligalski uważa, że większe premie dla młodych rolników mogą przekonać niektórych następców do utrzymania np. produkcji mleka w gospodarstwach

szaną z mniejszym udziałem produkcji zwierzęcej, mogą otrzymać premię w dotychczasowej wysokości - 200 tys. zł.

ARIMR podkreśla, że wnioskodawcy z 2025 roku również mogą skorzystać z wyższej kwoty premii - warunkiem jest

zawarcie aneksu do umowy o przyznanie pomocy.

„(...) Rolnicy - zarówno w Biurach Powiatowych, jak i w Oddziale Regionalnym - zasięgają informacji odnośnie dodatkowych warunków zwiększenia kwoty pomocy. W naborze przeprowadzonym w 2025 roku podpisano 257 umów, w ponad 14% wpłynęły aneksy zwiększające kwotę pomocy - 21 kwietnia poinformował Kujawsko-Pomorski OR ARIMR.

Zatem zainteresowanie jest umiarkowane.

- Wyższa premia może przekonać niektórych młodych następców do zachowania produkcji zwierzęcej - uważa Piotr Doligalski, który prowadzi gospodarstwo w Kowrozie (pow. toruński) i jest prezydentem Kujawsko-Pomorskiego Związku Hodowców Bydła. - Nie sądzę jednak, by miało to większy wpływ na decyzje tych, którzy tworzą własne gospodarstwa. ©

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

Za kilka dni do sprzedaży trafi klasyk - „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie - powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatek dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz. Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

Jutro w polskich kinach amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Film opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Jednak dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Sue Grafton

Jutro przypada także rocznica urodzin Sue Taylor Grafton (24 kwietnia 1940 r. - 28 grudnia 2017 r.), amerykańskiej autorki powieści kryminalnych o prywatnym detektywie Kinsey Millhone, oznaczonych charakterystycznie kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A” (patrz: „Is for Alibi”). Akcja wszystkich powieści Grafton toczy się w fikcyjnej miejscowości Santa Teresa, wymyślonej ongiś przez Rossa Macdonalda. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 203. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czy Napoleon sam podyktował Kodeks Cywilny? Kwestia wciąż budzi emocje i otwiera konta – str. 2

Wojna domowa w Hiszpanii i jej echa w polskiej prasie. W roli głównej Ksawery Pruszyński – str. 3

ZA TYDZIEŃ

Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna Pierwsi byli Niemcy. Później bolszewicy. Ale w latach 30. także w Polsce naukowcy zaczęli pracować nad własną bronią biologiczną.



Hipolit Starszak, czyli jak zostać wzorcowym funkcjonariuszem SB

Witold Głowaczek, żar
redakcja@polskatimes.pl

Jego teczka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Hipolit Starszak robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego.

Na Rakowieckiej krążyło nawet powiedzenie, że przez ten czas tow. Starszak zdążył przesłuchać lub inwigilować połowę spośród najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej. Stał się najlepszym specem od konspiracyj w SB-eckiej hierarchii.

Polityka i jej urok

W służbach specjalnych PRL nie było wielu ludzi z podobnym przebiegiem kariery. Hipolit Starszak pracował w elitarnym Biurze Śledczym MSW od 1962 r. aż do czasów stanu wojennego. Zbierał pochwały, wyróżnienia i zaproszenia na elitarne kursy w Moskwie. Regularnie współpracował z Jerzym Urbanem jako rzecznikiem rządu. Osobiście próbował nakłonić Lecha Wałęsę do podpisania w 1982 roku lojalki, w której szef „S” miałby zadeklarować, że w pełni podporządkuje się przepisom stanu wojennego. W końcowym okresie PRL (i do maja 1990 r.) był zastępcą prokuratora generalnego. Chwilę później ponownie wypłynął - tym razem jako ekspert od rynku mediów. Jerzy Urban zrobił go szefem spółki wydającej doskonale sprzedający się w pierwszych latach III RP tygodnik „Nie”.

Hipolit Starszak brylował w postnomenklaturowym biznesowym światku Warszawy, był przyjacielem Edwarda Mazury, a nawet należał do osób, które były na imprezie, na której ostatni raz widziany był żywy zastrzelony na ulicy komendant główny policji Marek Papała. Był też teściem słynnego piłkarza Dariusza Wdowczyka.



W numerze 21 „Wprost” z 2004 r. ukazał się artykuł Jarosława Jakimczyka „Bezpieka Urbana” poświęcony Hipolitowi Starszakowi. Według artykułu brał on udział w najgroźniejszych sprawach politycznych prowadzonych przez SB od połowy lat 60.

Swą bezpieczniacką karierę Hipolit Starszak rozpoczął w 1962 r., zaraz po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako świeżo upieczony absolwent z dobrymi wynikami błyskawicznie trafił do Biura Śledczego MSW - czyli złożonej z pięciu wydziałów centralnej struktury Służby

Bezpieczeństwa powołanej do prowadzenia najważniejszych dla bezpieczeństwa śledztw. Biuro zajmowało się również prowadzeniem agentury celnej i inwigilacją osób osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

W latach 60. Starszak zapisał się w annałach SB prowa-

dzeniem dwóch niezwykle ważnych dla bezpieczeństwa spraw. W 1967 r. znalazł się w ekipie rozpracowywanej Jerzego Strawę - będącego regularnym, płatnym agentem CIA. Jego schwytanie było drogą do pokazowego procesu - zakończono go zresztą wykonanym wyrokiem śmierci.

Tytan agentury

Historia współpracy Strawy z Amerykanami była operetkowo wręcz barwna, przypominając momentami raczej scenariusz taniego filmu sensacyjnego z epoki niż nudnawe niekiedy realia działania służb.

Ciąg dalszy na str. 12

Mariusz
Grabowski

JAK NAPOLEON DYKTOWAŁ KODEKS

S pór o to, czy Kodeks Napoleona narzucał Polakom rewolucyjne i laickie porządki (jak chcą prawicowcy), czy wyprowadzał Polskę z zacofania, często wbrew woli elit (jak chcą ci z lewej) zostawmy filozofom prawa. Przyjrzyjmy się lepiej, jak powstawał od strony praktycznej.

Stendhal i feministki

Najpierw kilka ciekawostek: zredagowano go ostatecznie w 1804 r. pod nazwą „Kodeks Napoleona”. Cesarz chcąc podkreślić swój z nim związek mawiał, że jest on „większym osiągnięciem niż każda z wygranych przezeń bitew”.

Ponoć pisarz Stendhal czytał trzy strony Kodeksu dziennie, aby odnaleźć właściwe brzmienie językowe dla „Pustelni parmeńskiej”. A w 1904 r. emancypantki w USA spaliły egzemplarz Kodeksu, wyrażając protest dla zawartych w nim paragrafów.

Prosty i zwięzły

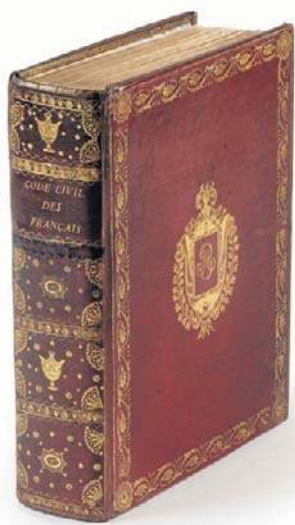
Kodeks miał charakter antyfeudalny, opierał się na zasadach indywidualizmu i liberalizmu, i w dużej mierze nawiązywał jednak do dawnego prawa francuskiego. Był swoistym połączeniem norm zaczerpniętych z prawa zwyczajowego Francji północnej, prawa rzymskiego oraz prawa okresu rewolucji. To ostatnie było szczególnie widoczne w zapisach dotyczących prawa majątkowego.

Kodeks został napisany językiem zwięzłym, prostym i jasnym, co ułatwiało jego stosowanie i zrozumienie. Zawarte w nim sformułowania były dość elastyczne i umożliwiały sędziom twórczą ich interpretację w orzecznictwie. To zadecydowało o tym, że jego zapisy przetrwały do dziś.

Łyk chambertina

Czy Cesarz dyktował skrybom prawniczym każdy z 2281 artykułów Kodeksu? Napoleonidzi twierdzą wręcz, że potrafił dyktować trzy różne teksty trzem pisarzom jednocześnie. Pracował od świtu, a dla koncentracji pił burgundzkiego chambertina. Sceptycy dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: że nudził się przy kwestiach prawnych, a jego praca ograniczała się do powołania w 1800 r. czterooosobowej komisji do opracowania dokumentu i czytania jego ostatecznej wersji.

W 2025 r. we Francji odbyła się sensacyjna aukcja – pod młotek trafił egzemplarz Kodeksu z monogramem Cesarza i jego osobistymi uwagami w tekście. Spora ilość paragrafów została przezeń zakreślona i opatrzona słowami: „bzdura” albo „idiotyzm”. Czy postępuje tak ktoś, kto wcześniej owe paragrafy sam podyktował?



Egzemplarz Kodeksu Napoleona sprzedany w marcu 2025 r. za ponad 395 tys. euro



KAŻDE PAŃSTWO POTRZEBUJE FUNKCJONARIUSZY TAJNEJ POLICJI

Hipolit Starszak, czyli gawęda o esbeku niemalże doskonałym

Ciąg dalszy ze str. 11

Do roku 1960 żonaty z Niemką z NRD Strawa pracował w kolejnych instytucjach peerelowskiego handlu zagranicznego, relatywnie często wyjeżdżając na Zachód. Podczas pobytu w Essen został zwerbowany przez agentów CIA. Zaproponowali mu 100 dolarów miesięcznie i regulame premie, dali kilkaset dolarów (w Polsce majątek) zaliczki. I zażądali informacji o jednostkach wojskowych LWP. Przez sześć kolejnych lat Strawa odbył liczne podróże po kraju, a to fotografując lotniska poukrywane w lasach, albo okolice sowieckich baz w Polsce. Strawa liczył żołnierzy na koszarowych placach i lotniskowych pasach w Szklarskiej Porębie i Szczecinie, ręcznie szkicował budynki bazy w Bolesławcu, notował nu-

mery wozów, szczegóły umundurowania i wyposażenia.

Amerykane szybko zorientowali się, że Strawa to istny tytan pracy agenturalnej. Dali mu podwyżkę (do 200 dolarów miesięcznie) oraz przekazali ukrytą w kanistrze radiostację. W efekcie przez sześć lat odebrali od Strawy ok. 160 meldunków. Część z nich była pisana atramentem sympatycznym, który Strawa sporządzał z własnej krwi. Choć wszystko to brzmiało komediowo, wydarzyło się naprawdę.

Kiedy esbecy wpadli na jego trop, byli zachwyceni. Tym bardziej że aresztowany 31 marca 1967 r. Strawa pękł na pierwszym przesłuchaniu. Wśród przesłuchujących był Hipolit Starszak.

Awans, towarzyszu

Jan Lityński, opozycjonista, który trafił do więzienia po Marcu, spotkał tam Strawę ska-

zanego już na śmierć. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wspominał, że Strawa opowiadał mu, że jeden z esbeków obiecał mu, że jeśli tylko będzie zeznawał, nie zawisnie na stryczku. Więc zeznawał. Kto wie, może to Starszak składał mu tę obietnicę?

Dodajmy, że esbeckie zobowiązanie zostało w specyficzny sposób spełnione. Po zakończeniu łatwego – bo Strawa przyznał się do wszystkiego, a i dowodów nie brakowało – śledztwa, odbył się pokazowy proces, podczas którego nakręcona już nagonkami roku 1967 i 1968 roku machina propagandowa przedstawiła Strawę jako kompletnego renegata i cynika.

Na zakończenie procesu Strawa został skazany na śmierć, ale nie przez powieszenie, lecz przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Córka Strawy do dziś szuka miłośca, w którym mógł zostać po-

chowany jej ojciec, za to Biuro Śledcze MSW – razem ze Starszakiem – odnotowało wielki sukces. Jeden z przełożonych Starszaka – Ryszard Matejewski – dostał za Strawę awans na wiceministra spraw wewnętrznych.

„Specjalista”

Po Marcu 1968 r. Starszak, przesłuchujący i inwigilujący na masową skalę znanych i mniej znanych opozycjonistów, zyskał w SB status weterana. „Szczególnie duży wkład dał z siebie po tzw. wydarzeniach marcowych, zwłaszcza w zakresie opracowania wyników postępowania w sprawach tzw. komandosów” – pisał jego przełożony we wniosku o awans na stopień kapitana.

Na tym nie koniec, bo po roku 1968 Starszak został w SB uznany za „specjalistę” od Adama Michnika i jego środowiska. Aż



Egzemplarze paryskiej „Kultury” zarekwirowane podczas sprawy tzw. taterników na przełomie lat 60. i 70.

do lat 80. wielokrotnie współprowadził wymierzone w Michnika i byłych „komandosów” sprawy, bywał też „konsultantem” innych esbeków od opozycji demokratycznej w PRL.

W 1969 r. Starszakowi trafiła się kolejna wielka sprawa. Tym razem było to śledztwo przeciwko tzw. grupie „taterników”, czyli młodych opozycjonistów przemycających przez granicę polsko-czechosłowacką (najczęściej rzeczywiście przez Tatry, niekiedy drogami dostępnymi jedynie dla taterników i pod tajemniczą „przykrywką”) egzemplarze paryskiej „Kultury” i książki wydawane przez emigracyjny Instytut Literacki.

SB zdołała wykryć „taterników” dzięki swojemu tajnemu współpracownikowi, który podsłuchiwał jedną z rozmów dotyczących przerzutu kolejnej partii nielegalnych wydawnictw.

4,5 roku za kratkami

Pierwsi, 29 maja 1969 r., zostali zatrzymani - w Starym Smokowcu po słowackiej stronie Tatr, czyli niejako na „gorącym uczynku” Maciej Kozłowski i Maria Tworowska, którzy mieli przerzucić przez góry kolejny transport „Kultury” i książek. W kraju SB aresztowała kolejne osoby: Krzysztofa Szymborskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Urszulę Sikorską i Macieja Włodka. Do sprawy „taterników” włączono jeszcze kolejnych podejrzanych - Małgorzatę Szpakowską i Jakuba Karpiń-

skiego, którzy zbierali dla „Kultury” dokumentację dotyczącą Marca 1968 r. i następujących po nim represji.

Starszak uczestniczył zarówno w ich rozpracowywaniu, jak i w przesłuchaniach. W procesie „taterników” zapadły drażniące (jak na przestępstwo polegające na przenoszeniu plecaka książek przez granicę) kary nawet 4,5-letniego więzienia. Większość skazanych opuściła jednak więzienia po nieco ponad roku od wyroku (do czego należy doliczyć jeszcze prawie rok w areszcie) - na mocy amnestii.

W 1973 r. Starszak został bardzo znacząco wyróżniony przez przełożonych. Skierowano go na prawie roczne szkolenie w Wyższej Szkole KGB im. F.E. Dzierżyńskiego w Moskwie. Tam Starszak zgłębiał m.in. takie przedmioty, jak: „działania kontrwywiadowcze organów służby bezpieczeństwa przeciwko wywiadom państw imperialistycznych” czy też „organizacja pracy i kierowania w radzieckim kontrwywiadzie”. Nie brakowało również zajęć praktycznych z obserwacji czy wykrywania punktów kontaktowych, trochę w stylu tych, o których można czytać w książkach Wiktora Suworowa.

Pogaduszki z Lechem

Po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, w epoce KOR-u, Starszak razem z prawie całym Biurem Śledczym MSW, zajmował się niemal wyłącznie rozpracowywaniem rodzącej się opozycji

demokratycznej. Wspinał się w hierarchii. W 1974 roku był już naczelnikiem wydziału, by wreszcie w roku 1978 zostać zastępcą dyrektora Biura Śledczego MSW.

W przededniu wprowadzenia stanu wojennego został jego szefem - przejmując pałeczkę od poprzednika, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego. Za jego czasów powstała tam specsekcja odpowiedzialna za koordynowanie spraw związanych z internowanymi. Ale jeszcze jako zastępca dyrektora Biura, Starszak należał do kręgu wtajemniczonych w przygotowywanie stanu wojennego. We wrześniu 1981 r. gościł w Moskwie, dopinając szczegóły związane z potajemnym drukiem obwieszczenia o stanie wojennym w drukarni KGB.

W 1982 r., jako szef Biura Śledczego, Starszak prowadził jedną z najsłynniejszych rozmów esbecji z Lechem Wałęsą. Razem z prokuratorem płk. Bolesławem Klisem próbował nakłonić Wałęsę do podpisania lojalności - czyli zobowiązania

o bezpieczeństwo swej służby. Hipolit Starszak jako wiceprokurator generalny miał nadzorować to śledztwo. I zadbać o dwie kwestie. Po pierwsze o to, by Piotrowski i jego podwładni zagrożeni wieloletnimi wyrokami w akcie desperacji nie ujawnili innych mrocznych tajemnic SB. Po drugie zaś o to, by to na nich - i tylko na nich - zamknięta została lista winnych.

Sprawa Papaya

Tak też dokładnie się stało. Choć wybitni opozycyjni adwokaci, Krzysztof Piesiewicz, Jan Olszewski, Edward Wende i Andrzej Grabiński, pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (rodziny ks. Popiełuszki i jego kierowcy Waldemara Chrostowskiego) wskazywali dość konkretnie na odpowiedzialność za działania swych podwładnych m.in. szefa Departamentu IV gen. Zenona Płatka oraz szefa SB i wiceszefa MSW gen. Władysława Ciastonia, obu generałom włos z głowy nie spadł. Zaś Grzegorz Piotrowski mimo 25-let-

OD KWIETNIA 1984 DO MAJA 1990 R. STARSZAK BYŁ ZASTĘPCĄ PROKURATORA GENERALNEGO. ODWOŁAŁ GO DOPIERO PREMIER TADEUSZ MAZOWIECKI

do przestrzegania praw stanu wojennego. Wałęsa odmówił, ale ustnie stwierdził, że przepisów będzie przestrzegać. W 1983 r. Starszak na krótko został szefem SB w Siedlcach.

Na szczytach władzy

„Wykazuje inicjatywę i aktywność na bezpośrednio nadzorowanych odcinkach służby. Podejmowane przedsięwzięcia nacechowane były rzeczowością i poczuciem odpowiedzialności, a w miarę potrzeby dużym osobistym zaangażowaniem w realizację podjętych czynności” - napisał gen. Czesław Kiszczak, rekomendując w kwietniu 1984 r. Starszaka na zastępcę prokuratora generalnego.

Cel tej nominacji był dość oczywisty. Zbliżał się proces toruński - w którym stanęli przed sądem mordercy księdza Jerzego Popiełuszki z grupy „D” Departamentu IV MSW. To była jedna z najtajniejszych i zarazem najbardziej brutalna z komórek organizacyjnych całej Służby Bezpieczeństwa. Jej członkowie - a wśród morderców ks. Popiełuszki przede wszystkim kpt. Grzegorz Piotrowski - mieli rozległą wiedzę o najczarniejszych brudach SB i innych sprawach, w których esbecy dopuszczali się działań całkowicie przekraczających nawet reguły prawne PRL.

Choć było jasne, że bezpośredni mordercy ks. Popiełuszki zostaną skazani, a decyzje w tej sprawie zapadły na szczytach władzy, Kiszczak musiał zadbać

niego wyroku nie puścić pary z ust.

Zastępcą prokuratora generalnego Starszak pozostawał aż do 1990 r., kiedy to w maju odwołał go z tej funkcji premier Tadeusz Mazowiecki. Odchodził w stopniu pułkownika.

W latach 90. zaczęła się ostatnia odsłona kariery Starszaka. Jerzy Urban zrobił go dyrektorem spółki Urma - czyli wydawcy tygodnika „Nie”. Była to złota posada, bo „Nie” sprzedawało się w latach 90. w gigantycznym nakładzie i przynosiło spore zyski. Jeszcze po roku 2000 Starszak zasiadał w strukturach zrzeszającej wydawców organizacji branżowej ZKDP. Był nawet rekomendowany przez Urbana do jej Sądu Koleżeńskiego.

Wieczorem 25 czerwca 1998 r. razem z m.in. Edwardem Mazurem bawił się na imprezie u byłego gen. SB Józefa Sasina. To właśnie po powrocie z tej imprezy przed własnym domem został zastrzelony ówczesny komendant policji Marek Papaya. Starszak natomiast pomagał Edwardowi Mazurowi znaleźć adwokata po tym, jak w 2002 r. zatrzymano go w związku z podejrzeniami o udział w zabójstwie Papaya. „Należałem do grona znajomych Edwarda Mazura. Być może byłem jedynym prawnikiem w tym gronie” - tak tłumaczył Starszak w TVN.

Hipolit Starszak zmarł 19 stycznia 2015 r. Pochowano go na warszawskim Cmentarzu Północnym.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Komuniści strzelają do figury Chrystusa - jedno ze zdjęć nadesłanych przez Pruszyńskiego z Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii i Ksawery Pruszyński

W numerze 18 tygodnika „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” z 1937 r., najbardziej antysystemowego pisma II RP, znalazł się dość osobliwy tekst. Zatytułowano go: „Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego” i odwoływał się do jego korespondencji z wojny domowej w Hiszpanii, drukowanych na łamach liberalnych „Wiadomości Literackich”.

„Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego w Bilbao lub poza tem miastem.

List ten adresujemy w sposób dość mętny, gdyż nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, gdzie Szanowny Pan znajduje się w tej chwili, dokąd zmierza i jakie ma projekty. Być może, jest Pan jeszcze w Bilbao, pod opieką pierwszego lepszego konsulat. Jednak te konsulatory to dobry wynalazek, nieprawdą? Naprzykład konsulat polski w Madrycie zajął się ewakuacją rodowitych Hiszpanów z Madrytu. Szkoda, że Szanowny Pan nie opisał tej pikantnej sceny, ale mniejsza z tem, jedźmy dalej.

*

Dla nas, stałych czytelników Pańskich korespondencji z Hiszpanii, ważniejsza jest przerwa, która w tych korespondencjach musi nastąpić. Wszystkiemu winien powstańczy generał Mola. Coś mu strzeliło do głowy i przełamał front w chwili najmniej odpowiedniej. A tak ładnie zapowiadał się ciąg dalszy Pańskich listów, ilustrowanych własnymi fotografiami. To, cośmy widzieli i czytali dotychczas, było wzruszające. Na przykład: warta przed krucyfiksem, posiłek w lesie z krucyfiksem na stole, milicjant pod krucyfiksem i tak dalej, i tak dalej. A propos, jak Pan to robi? Skąd Pan ma na każde zawołanie tyle krucyfiksów? Albo, może wozi Pan ze sobą krucyfiksy? Pytamy o ten szczegół, gdyż interesuje nas technika reportażowa. Jeżeli to nie jest sekret zawodowy, prosimy o wyjaśnienie.

*

Szkoda jednak, że będzie się Pan musiał poddać ewakuacji z Bilbao. Liczyliśmy, i nie bez podstaw, że znajdzie się Pan wkrótce między asturyjskimi anarchistami, że z ich kraju nadeśle nam Pan serię obrazów. Przychodziły nam nawet na myśl przypuszczalne podpisy pod fotografiami: Wieczera anarchisty, na stole krucyfiks. Kapelan anarchistów z krucyfiksem. Anarchiści wynoszą krucyfiks z kościoła podpalonego przez lotników powstańczych...

Jak jechać to jechać, Szanowny Panie. I nie zbaczać z obranej drogi, nie zwalniać tempa.

*

Na zakończenie jeszcze jedno małe pytanie: czemu to Szanowny Pan nie opisał sceny podpalenia historycznego dębu w Guernica, pod którym, według legendy, Ferdynand i Izabela przyrzekli Baskom poszanowanie ich praw i obyczajów? Czytaliśmy o tem w innych korespondencjach. Zajechał samochód ciężarowy, stare drzewo oblane benzyną i podłożono ogień. Pan by to mógł, napewno, zreferować w sposób wzruszający. Być może, udałoby się Panu docześcić nawet krucyfiks. Gdy się ma takie zdolności...”.
opr. ls

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - WYNAJMĘ

0011513770

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej ogłasza **przetarg ofertowy** na wynajem lokali użytkowych, obiektów fortecznych, garaży murowanych, terenów pod garaże przenośne i miejsc parkingowych będących własnością Gminy Miasta Toruń, którymi gospodaruje ZGM w Toruniu, z terminem składania ofert **do dnia 7.05.2026 r.**

Bliższe informacje dotyczące naboru ofert dostępne są na stronie internetowej www.zgm.torun.pl oraz w Biurze Lokali Użytkowych w siedzibie ZGM przy ul. Młodzieżowej 31 (pok. 102), tel. 56 65 77 530, 56 65 77 501.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

 **nasze komunikaty.pl**

0011514123

Joli Mroczyńskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają

koleżanki i koledzy

z Krajowej Informacji Skarbowej w Toruniu

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011503213

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011489354

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF” Rejestracja badań odpłatnych:
ul. Kościuszki 71, Toruń 601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

0011513743

Pani

Joannie Nowak

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
wraz ze współpracownikami

0011513274

Pani Sędzi WSA w Bydgoszczy

Joannie Janiszewskiej-Ziołek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Prezes, Sędziowie i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Bydgoszczy



REKLAMA 0011498114



OGŁOSZENIE
ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Działając na podstawie art. 39 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, 1881 i 1940 oraz z 2025 r. poz. 1535) w związku z art. 11 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U. z 2025 r. poz. 581 i 1535 oraz z 2026 r. poz. 252 i 451) oraz uchwałą Nr XXI/307/26 Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego z dnia 23 lutego 2026 r. w sprawie określenia zasad, trybu i harmonogramu opracowania Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2035 roku,

informuje się

o przystąpieniu do przygotowania projektu Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2035 roku i przyjęciu uchwały Nr 98/4581/26 Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego z dnia 18 marca 2026 r. w sprawie przyjęcia Założeń przygotowania projektu Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2035 roku.

W związku z powyższym osoby zainteresowane zaprasza się do zapoznania z dokumentacją przedmiotowej sprawy, która dostępna jest w siedzibie Departamentu Planowania Strategicznego i Współpracy Regionalnej przy Szosie Bydgoskiej 52 w Toruniu (pok. 211) oraz do składania uwag i wniosków do uwzględnienia w projekcie strategii na formularzu znajdującym się w zakładce Strategia 2035+.

Uwagi i wnioski do uwzględnienia w przygotowywanym projekcie dokumentu należy składać **w terminie do 31 lipca 2026 roku** poprzez uzupełnienie formularza znajdującego się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu w zakładce *Planowanie Strategiczne/Strategia 2035* i wysłanie go za pomocą jednego z następujących sposobów:

1. drogą e-mailową na adres strategia2035@kujawsko-pomorskie.pl;
2. drogą korespondencyjną na adres: Departament Planowania Strategicznego i Współpracy Regionalnej, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, Plac Teatralny 2, 87-100 Toruń;
lub ustnie do protokołu za pomocą jednego z następujących sposobów:
1. drogą telefoniczną pod nr tel.: 56 62 18 530;
2. osobiście w siedzibie Departamentu Planowania Strategicznego i Współpracy Regionalnej przy Szosie Bydgoskiej 52 w Toruniu, po uprzednim umówieniu się na spotkanie.

Uwagi i wnioski przekazane po wyżej wskazanym terminie nie zostaną rozpatrzone. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

0011513904

„Nie odchodzi ten, Kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 kwietnia 2026 r. odszedł od nas kochany
Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat i Wujek



Adam Kosiński

lat 76

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek 24 kwietnia 2026 r. o godz. 14.00
Mszą Św. żałobną w kaplicy krematorium
przy ul. Grudziądzkiej 194 w Toruniu.
Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na Centralnym Cmentarzu Komunalnym.

Pograżona w smutku
Żona z Rodziną

0011513985

„Żyłeś dla nas i dla innych, Kochaliśmy Cię wszyscy”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 kwietnia 2026 roku odszedł od nas
ukochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek



Andrzej Łukaszewski

lat 80

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek 24 kwietnia 2026 roku o godz. 13.15
modlitwą różańcową, która zostanie odmówiona
w kaplicy przy kościele pw. Chrystusa Króla.
O godz. 14.00 w kościele zostanie odprawiona
Msza Święta żałobna. Po Mszy Świętej ceremonia
pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym
przy ul. Wybickiego (od ul. Wybickiego).
Pograżona w smutku Rodzina

Nie widział syna od ponad trzech lat



Joanna Opozda na Instagramie o swoim byłym mężu – aktorze Antonim Królikowskim Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Maria Prażuch-Prokop ma więcej fanów

Od kiedy Marcin Prokop ogłosił rozstanie z żoną, oboje przeżywają wzmożone zainteresowanie. Maria Prażuch-Prokop zauważyła, że przybyło jej obserwatorów na Instagramie. Ponieważ zajmuje się zawodowo jogą, napisała, że choć wie, dlaczego rośnie liczba jej followersów, to ma nadzieję, że zainteresuje ciekawskich swoją pasją.



Azyl

Super Polsat, 21:00

Do luksusowego domu w centrum Nowego Jorku wprowadza się Meg Altman z córką. W mieszkaniu znajduje się „azyl” – opancerzone, zamykane na elektroniczny zamek pomieszczenie, w którym można schronić. Już pierwszej nocy Meg i córka muszą z niego skorzystać, ponieważ w domu pojawiają się włamywacze. Okazuje się, że celem rabusiów jest schron, w którym zmarły milioner ukrył coś cennego.

Marta Kubacka urodzi mężowi syna

Słynny skoczek narciarski ma z żoną dwójkę dzieci – sześciolatkę Zuzię i trzylatkę Maję. Niebawem jego rodzina powiększy się. Marta Kubacka poinformowała na Instagramie, że spodziewa się dziecka. Zamieściła zdjęcie z USG i załączyła hashtagi dające do zrozumienia, że urodzi chłopca.

Edyta Górniak była ciągle karana

Podczas wywiadu dla programu „Portret” piosenkarka wróciła pamięcią do dzieciństwa. Przyznała, że ciągle była za coś karana i zamykana w pokoju na klucz przez swą matkę i ojczyma. – Cały czas się bałam, że robię coś złego. Różne te kary były, bo zamykanie to niejedyna rzecz – powiedziała. I dodała: Myślę, że gdyby dzisiaj tak było, to moi rodzice poszliby do więzienia. Myślę, że dzisiaj zmieniły się czasy, nabraliśmy wszyscy świadomości, że dzieci nie powinno się bić. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Każdy wie lepiej TVN, 22:40

Komedia o zakochanych Ani i Grześku, którzy próbują stworzyć nową rodzinę z dwóch odmiennych światów. Ich związek zostaje wystawiony na próbę, gdy rodzice i byli partnerzy zaczynają się wtrącać.

KRZYŻÓWKA NR 62

Poziomo:

- 1) duży, pieczony pieróg z farszem,
- 5) własnoręczny podpis,
- 9) przełożony męskiego klasztoru,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) główna część broni palnej,
- 14) turecka pieczeń z jagnięcia,
- 15) zasuwą przy drzwiach,
- 16) pierwszy okres mezozoiku,
- 17) horror w reżyserii Richarda Donnera,
- 18) samochód z fabryki Daewoo,
- 19) zacięcie krasomówcze,
- 22) ruchoma część maszyny,
- 23) trzy minuty na ringu,
- 28) alotropowa odmiana tlenu,
- 29) muzyka Led Zeppelin i Black Sabbath,
- 30) ciężka praca, wielki wysiłek,
- 31) roszada na szachownicy,
- 34) malowidło na suficie,
- 38) niezłe z niego ziółko, ladaco,
- 39) sąsiad Rumuna i Greka,
- 30) błąd techniczny w koszykówce,
- 41) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 42) werbunek do służby wojskowej.

Pionowo:

- 1) mieszkaniec miasta wojewódzkiego nad Wisłą,
- 2) jedenasta litera greckiego alfabetu,
- 3) Rocky ..., filmowy bohater Sylvestra Stallone'a,
- 4) walczył pod Raclawicami,
- 5) madrycki klub piłkarski,



- 6) przemawia pięknie i ze swadą,
- 7) jednorodny obszar kraju,
- 8) ozdobny krzew doniczkowy, ulanka,
- 11) błękitna u arystokraty,
- 13) gatunek tłustego śledzia,
- 20) obraz na ekranie telewizora,
- 21) pozycja w jadłospisie,
- 24) polski port rybacki,
- 25) azjatycki sport walki,

- 26) grupa śpiewaków wykonujących utwór muzyczny,
- 27) rodzaj wyciągu lutniczego,
- 31) pod szyją eleganta,
- 32) brak siły, osłabienie,
- 33) postać z horrorów jak nie-toperz,
- 35) malowany prezent od malca,
- 36) dama lub król w talii kart,
- 37) kwota doliczona do ceny podstawowej.

ROZWIĄZANIE NR 61

KOMPRESOR, SZTALUGA, AERIAL, ZGRYZ, AERIAL, SALONIK, OARTEMIDA, EROG, ROWER, RAB, KONSOLA, KAGARAGAR, RIT, BLASK, U, MARAZM, OY, SZPINAK, CD, AMBONA, TIT, SZTORM, WAHACZ, ZO, YR, PORCJA, GRATKA, AB, LB, GRABIE, ANIELA, AC, NN, TEZA, TASMANIA, ALFA

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Emocje mogą być silne, zadbaj o spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliskim przyniesie ukojenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom i planom. Horoskop na dziś radzi uważać na impulsywne decyzje oraz drobne nieporozumienia. **Baran (21.03 - 19.04)** Kreatywność rozkwita. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje wykorzystać ją w projektach oraz otworzyć się na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Skupienie na pracy przyniesie efekty, ale pamiętaj o relaksie i zdrowiu. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by unikać przeciążenia. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Chęć przygód wzrośnie, znajdź czas na rozwój i naukę. Horoskop na dziś podpowiada jednak, by uważać na pochopne decyzje finansowe. **Rak (22.06 - 22.07)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie, lecz nie ignorować sygnałów otoczenia.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą w centrum uwagi, postaw na szczerość i kompromis. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania ważnych rozmów. **Panna (23.08 - 22.09)** Przed Tobą dobry dzień na porządki i planowanie. Horoskop na dziś radzi jednak unikać perfekcjonizmu i pozwolić sobie na chwilę luzu. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia sprzyja działaniu, więc podejmij wyzwania. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada jednak, by pamiętać też o odpoczynku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na domu i relacjach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne gesty poprawią nastrój. Unikaj nadmiernej analizowania spraw. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie innych i nie spieszyć się z ocenami. Wieczór przyniesie ulgę. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przyływ energii, wykorzystaj go do działania i rozmów. Horoskop dzienny to stanowcza wskazówka, by unikać sporów.

SPORT

www.sportowy24.pl

Miliony na sport dzieci i młodzieży. To nagroda za medale i puchary

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

PIENIĄDZE. Blisko 8 milionów złotych trafi do kujawsko-pomorskich klubów sportowych w ramach tegorocznej edycji ministerialnego programu „Klub Pro 2026”.

- Nie musimy nikogo przekonywać, że Kujawsko-Pomorskie to region, który kocha sport. W marcu byliśmy gospodarzami najważniejszego sportowego wydarzenia - Halowych Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce. Aby jednak takie wydarzenia mogły się odbywać i dostarczać tylu wrażeń, konieczne są stałe inwestycje zarówno w infrastrukturę sportową, jak i w młodych zawodników podkreśliła w rozmowie z dziennikarzami wicemarszałek Aneta Jędrzejewska. - Od wielu lat samorząd województwa przeznacza znaczące środki na rozwój sportu młodzieżowego, modernizując i budując miejsca do treningów oraz wspierając finansowo młodych ludzi. Ministerialny program „Klub Pro” doskonale wpisuje się w te działania i stanowi ich ważne uzupełnienie.

Celem ministerialnego programu „Klub Pro” jest wsparcie klubów sportowych, które uzyskały najwięcej punktów w klasyfikacji Systemu Sportu Młodzieżowego, opartym na wynikach zawodników i klubów na imprezach sportowych. Operatorem zadania jest Fundacja Lotto, która dodatkowo zasilą budżet kwotą 10 milionów złotych.



Program Klub Pro to szansa na wychowanie mistrzów sportu na Pomorzu i Kujawach

W tym roku łączny budżet programu wynosi 104 miliony złotych. Wsparcie trafi łącznie do 902 klubów sportowych, w tym 64 z województwa kujawsko-pomorskiego, które w sumie zgarną blisko 8 mln zł.

TEKLUBY DOSTANĄ PIENIĄDZE

UKS Czapla Białe Błota 89 000, MKS Brodnica 224 000, UKS Szabla Brzoza 78 000, RTW Bydgoszcz 325 000, CWZS Zawisza kajaki 210 000, CWZS Zawisza lekkoatletyka 203 000, Tęcza Bydgoszcz 181 000, BTW 170 000, WTS Astoria 153 000, Pałac Bydgoszcz 134 000, UKS Kopernik Bydgoszcz 122 000, Chemik Bydgoszcz 120 000, UKS MDK 5 Bydgoszcz 103 000, AZS UKW Bydgoszcz 89 000, MKS Astoria 89 000, Bushi-do Bydgoszcz 85 000, Yamabushi Bydgoszcz 66 000, AZS WSG Bydgoszcz 39 000, CWZS Zawisza strzelectwo 272 000, UKS 10 Bydgoszcz 163 000, MUKS Piętnastka Bydgoszcz 159 300, CWZS Zawisza gimnastyka 158 000, MKS SP 63 Bydgoszcz 134 000, MUKS Bydgoszcz 134 000, BKS Bydgoszcz 108 000, CWZS Zawisza ciężary 78 000, Gwiazda Bydgoszcz 78 000, LUKS Chelmino 82 000, Nadwiślanin Chelmino 114 999,99, Włóknarz Chelmino 99 000, UKS Włóknarz Chelmino 118 000, Żywiec Dobry 103 000, LKS Gąsawa 184 000, Stal Grudziądz 251 000, Olimpia Grudziądz 132 000, MKS Grudziądz 117 300, Orka Grudziądz 113 000, Husaria Lubraniec 70 000, Tarpan Mrocza 65 000, Start Nakło 118 000, Wda Świecie 125 000, Wisła Świecie 61 000, AZS UMK Toruń 224 000, UKS Copernicus Toruń 193 000, Sokoły Toruń 139 000, MKL Toruń 103 000, Energa Toruń tenis stołowy 101 000, Katarzynki Toruń 99 000, Toruńska Akademia Floretu 96 000, Pomorzanie Toruń 89 000, Toruński Klub Żeglarski 89 000, Pacific Toruń 87 000, Axel Toruń 82 000, Centuria Toruń 75 000, Błyskawica Toruń 57 000, Kodokan Toruń 113 000, Olimpijczyk Toruń 106 000, Tucholanka 132 000, Champion Włocławek 99 000, WTW Włocławek 67 500, Kujawia Boks Włocławek 56 000, TKM Włocławek 135 900, Vectra Włocławek 118 000, Akademia Mieszanych Sztuk Walki Włocławek 54 000. © ©

ŻUŻEL

Antoni Kawczyński najlepszy w Opolu

Żuźlowiec Pres Toruń wygrał w Opolu drugą rundę turnieju Zaplecza Kadry Juniorów. Kawczyński zgromadził 13 punktów na koncie (2,3,3,2,3). Dobre występy zaliczyli także Kacper Andrzejewski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 11 pkt (3,1,2,3,2) i 4. miejsce oraz debiutujący w tym sezonie na torach kolejny torunianin Bartosz Derek, który z dorobkiem 10 punktów (3,2,1,2,2) zajął 5. miejsce.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

ŻUŻEL

Tom Brennan wyróżniony

Żuźlowiec Abramczyk Polonia Bydgoszcz otrzymał dziką kartę na dwie rundy FIM Speedway Grand Prix Wielkiej Brytanii w Manchesterze! Turnieje odbędą się 5 i 6 czerwca.

KRÓTKO



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

SIATKÓWKA

Anioły pojechały po awans

W czwartek o godz. 17.30 rozpocznie się drugi mecz półfinałowy play off pomiędzy BBTS Bielsko-Biała a CUK Aniołami Toruń. Transmisja w Polsacie Sport 2. Przypominamy, że w pierwszym spotkaniu Anioły wygrały 3:1 i by awansować do finału PLS 1. Ligi wystarczy im jakiegokolwiek wygrana. W przypadku porażki dojdzie w sobotę do trzeciego decydującego pojedynku w Toruniu. W rundzie zasadniczej oba zespoły podzieliły się zwycięstwami, ale play offy rządzą się swoimi prawami.

- Decydujące mogą okazać się odpowiednie nastawienie i dyspozycja dnia - podkreśla trener Marcin Kryś. W drugiej parze GKS Katowice porowadzi z Mickiewiczem Kluczbork 1-0. Drugi mecz zakończył się po zamknięciu wydatnia.

DK

ŻUŻEL

Finał przeniesiony z Gorzowa do Bydgoszczy

Abramczyk Polonia przejmując prawo organizacji turnieju finałowego o Srebrny Kask. Odbędzie się on w Bydgoszczy już 30 kwietnia. To zawody dla żuźlowców do lat 21. W tej sytuacji z miejsca największymi faworytami zawodów stają się reprezentanci gospodarzy Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak. Z pewnością wiele sobie obiecuje także Kevin Małkiewicz z Bayersystem GKM Grudziądz. Z takiej decyzji cieszy się zapewne także Bartosz Derek. 16-letni wychowanek Pres Toruń właśnie na bydgoskim torze zapewnił sobie awans do turnieju finałowego, ustępując miejsca jedynie Wiktorowi Przyjemskiemu. Trofeum broni właśnie Wiktor Przyjemski, który wygrał przed rokiem finał w Świętochłowicach. Trzeci był wówczas Maksymilian Pawełczak, a bydgoszczanin na podium rozdzielił ostrowianin Paweł Sitek.

JP

GKM z Falubazem pojedą pod presją

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Dzisiejsze podejście do meczu w Zielonej Górze. I gospodarze, i goście liczą na punkty i zatarcie kiepskiego wrażenia z poprzedniej kolejki.

Mecz Falubazu z Bayersystem GKM miał odbyć się w niedzielę, problemem Falubazu jest konflikt zarządu z kibicami. Sytuacja zaogniła się na tyle, że podczas ostatniego treningu drużyny doszło do „próby nieuprawnionego wejścia na teren parku maszyn”.

- W trakcie oficjalnych zajęć na torze odnotowano próbę nieuprawnionego wejścia do strefy zamkniętej, objętej szczególnymi zasadami bezpieczeństwa. Sytuacja została szybko opanowana dzięki reakcji służb

wynikowi na inaugurację we Wrocławiu (64:26), gruziądzanie po wywalczonym w ostatnim biegu remisie ze Stalą na swoim torze. I obie liczą na zwycięstwo i punkty.

Poza słabym startem w lidze, problemem Falubazu jest konflikt zarządu z kibicami. Sytuacja zaogniła się na tyle, że podczas ostatniego treningu drużyny doszło do „próby nieuprawnionego wejścia na teren parku maszyn”.

- W trakcie oficjalnych zajęć na torze odnotowano próbę nieuprawnionego wejścia do strefy zamkniętej, objętej szczególnymi zasadami bezpieczeństwa. Sytuacja została szybko opanowana dzięki reakcji służb

ochrony - poinformował w środę Falubaz. - Każda próba ingerowania w przygotowania drużyny, wywierania presji na zawodników czy zakłócania funkcjonowania klubu spotka się z natychmiastową i zdecydowaną reakcją - dodał klub. Na mecz z GKM wdrożono dodatkowe środki bezpieczeństwa.

W Bayersystem GKM jedyną obawą to te o formę zawodników, zwłaszcza Maksyma Drabikę i Maxa Fricke, którzy najbardziej zawiedli w pierwszym meczu. A nadrobienie punktów na wyjeździe by się przydało, bo terminarz jest wymagający. Kolejny rywal GKM to Sparta (w Grudziądzu) i Pres (w Toruniu).



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Żuźlowcy Bayersystem GKM liczą na zwycięstwo dziś w Zielonej Górze

Walka o awans będzie zacięta

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na sześć kolejek przed końcem sezonu Betclit 2. Ligi o dwa czołowe miejsca premiowane bezpośrednim awansem walczyć trzy zespoły.

Betclit 2. Liga to chyba najbardziej atrakcyjna dla kibiców futbolu klasa rozgrywkowa. Dwie najlepsze ekipy wchodzi do Betclit 1. Ligi, cztery kolejne walczyć w barażach o awans, drużyny z miejsc 13-14 grają w bara-

żach o utrzymanie, zaś cztery ostatnie spadają do Betclit 3. Ligi. To sprawia, że do ostatniej kolejki niemal wszystkie zespoły grają o stawkę.

O bezpośredni awans walczą Olimpia Grudziądz, Unia Skierzwice i Warta Poznań. W weekend tercet liderów nie powiększył swojego posiadania o choćby punkt, co zdarza się niezwykle ważne w piłkarskich ligach. Najpierw ekipa trenera Artura Kosznickiego przegrała 0:1 w Kleczewie z Sokołem, potem rewelacyjny beniaminek uległ 0:2 na wyjeździe rezerwom

Śląska Wrocław, a na koniec drużyna ze stolicy Wielkopolski musiała uznać u siebie wyższość Podbeskidzia Bielsko-Biała (1:2).

Na sześć kolejek przed końcem sezonu w tabeli prowadzi Unia (56 pkt.) przed Olimpią (53) i Wartą (52). Czwarte Podhale Nowy Targ traci już do Grudziądzan 8 pkt. i ma ponadto - przy remisowym bilansie bezpośrednich spotkań - znacznie gorszą różnicę goli.

Już w najbliższej kolejce w Grudziądzu dojdzie do starcia Olimpii z Wartą za „6 punktów”. © ©